W dzisiejszym numerze 2 bezpłatne premie „STRUMYK“ — dwutygodniowy dodatek dla dzieci „PLON“ — miesięcznik fachowo - rolniczy

*Opłata uiszczona ryczałtem* *Cena numeru 15 groszy*

# Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

*Nr 21* *Warszawa, dnia 22 maja 1938 roku* *Rok II*

# W akcji zjednoczenia lud wiejski częścią najważniejszą

## Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej na uroczystości poświęcenia kopca im. Marszałka Piłsudskiego we wsi Rzewuski-Zawady

*Dnia 15 bm. na uroczystości poświęcenia kopca im. Marszałka Piłsudskiego we wsi Rzewuski-Zawady (pow. Siedlce, woj. lubelskie) P. Prezydent Rzplitej wygłosił dłuższe przemówienie, które poniżej zamieszczamy w całości.*

*Serdeczny stosunek P. Prezydenta Rzplitej do wsi i do potrzeb ludności wiejskiej jest już nie od dziś powszechnie znany. Bezpośrednie zetknięcie się z ludem i poznawanie jego potrzeb, bezpośredni współudział w radościach i smutkach tego ludu, oto troska, której P. Prezydent często daje wyraz. Udział P. Prezydenta w niedzielnej uroczystości ludu podlaskiego oraz przemówienie, które tam wygłosił, jest jeszcze jednym więcej dowodem, jak wielką wagę przywiązuje Pierwszy Gospodarz Kraju do twórczych poczynań chłopskich.*

*P. Prezydent Rzplitej nie przemawia często, a jeśli przemawia, to stwierdza nietylko dokonane fakty, ale daje też pewne wskazania na przyszłość.*

*Stwierdziwszy w niedzielnym przemówieniu wagę uroczystości i podkreśliwszy serdeczny stosunek Józefa Piłsudskiego do ziemi podlaskiej i jej dzielnego ludu, P. Prezydent wskazał na prace, które nas czekają. Zjednoczyliśmy pod kierownictwem Wielkiego Marszałka naród i państwo od zewnątrz, pozostało jednak do wykonania „zjednoczenie wewnętrzne naszych wysiłków i naszych działań zbiorowych. W pracy tej l u d w i e j s k i m a b y ć nie tylko częścią składową, ale c z ę ś c i ą n a j w a ż n i e j s z ą“.*

*Oto głębokie słowa Głowy Państwa, które musimy sobie dobrze zapamiętać zwłaszcza dziś, gdy różni mąciciele usiłują chłopa zbałamucić i odwieść go od szeregów Obozu Zjednoczenia Narodowego. W pracy zjednoczeniowej lud wiejski ma być częścią najważniejszą.*

*Niechże słowa Dostojnego Włodarza trafią do rozumu i do tych wszystkich, którym obronność i potęga Rzplitej szczerze leżą na sercu.*

*A oto słowa P. Prezydenta:*



*P. Prezydent Rzplitej obok kopca we wsi Rzewuski-Zawady.*

*„Przybyłem dziś do was, na tę, zdawałoby się, lokalną uroczystość, by podkreślić wobec całego społeczeństwa polskiego, jak wielką wagę przywiązuję do zjawiska, które ma swą szczególną wymowę historyczną.*

### Trzy symbole kopca

*W kopcu tym, który tu został usypany, zamknięte zostały — jak serce w istocie ludzkiej — trzy, zjednoczone i wielkie dla Polski symbole. Kopiec ten związany został z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego, tak drogim każdemu prawemu Polakowi, gdyż nazwisko to stało się symbolem zwycięskiej walki o wielkość i honor, o wyzwolenie i moc wewnętrzną narodu. Kopiec ten wyrasta z Ziemi Podlaskiej, symbolizującej w Polsce męczeństwo dla wiary i idei, męczeństwo otoczone aureolą zwycięstwa wobec bezgranicznej przemocy.*

*Kopiec ten usypany został nie tylko pracą ludu wiejskiego, ale i z jego własnej inicjatywy, jako wyraz jego uczuć i wyraz jego świadomości politycznej.*

*Te trzy wartości podniosły wysoko godność dzisiejszej uroczystości.*

*Trzy lata minęły dopiero od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego, twórcy i Komendanta Legionów, organizatora polskiej siły orężnej, wodza zwycięskiego, wychowawcy narodu i genialnego męża stanu, który trudem całego żywota, niespożytą wolą i najserdeczniejszym ukochaniem dał nam wolne i na mocnych i trwałych zrębach oparte Państwo Polskie.*

### Hołd i podzięka Podlasia Budowniczemu Państwa

*Nie jest też dziełem przypadku, jeśli słowa te wypowiadam tutaj, na Podlasiu, u podnóża tego kopca, który usypaliście w hołdzie i podzięce Wielkiemu Naczelnikowi Państwa — albowiem Podlasie trwale i oddawna związane jest z Józefem Piłsudskim.*

*Tu w swojej pracy konspiracyjnej znajduje On niejednokrotnie punkt oparcia; tutaj w roku 1904 na wiadomość o wybuchu wojny zaborcy rosyjskiego z Japonią zaczynają nabierać rumieńców życia Jego dążenia do odzyskania niepodległości Polski.*

*Organizując polski czyn zbrojny i wnikając w przyczyny poprzednich jego niepowodzeń, badając historię walk niepodległościowych narodu, Piłsudski wraca nieraz myślą na Ziemię Podlaską.*

*W pracach Jego nad powstaniem 1863 r. Podlasie odgrywa szczególnie ważną rolę, jak może żadna inna ziemia polska.*

*„Tu zmuszono przeciwnika — pisze Piłsudski — do zaciekłego nieraz rozpacznego boju, tu wreszcie wniesiono największy zamęt do władzy i panowania nieprzyjaciela w kraju“.*

*Albo w innym miejscu: „Czy dlatego, że*

*(Dokończenie na str. 2-ej).*

*(Dokończenie ze str. 1-ej)*

*energiczniej szła przygotowawcza praca na Podlasiu, czy że silniejszymi okazały się charaktery, właśnie w tej części kraju bój wypadł najkrwawszy".*

*W pismach Marszałka przewijają się ciągle nazwiska bohaterów powstania styczniowego, działających na Ziemi Podlaskiej, jak księdza Brzóski, Lewandowskiego, Rogińskiego, Rawicza, Deskura i wielu innych. Im też, a przede wszystkim patriotyzmowi podlaskiego ludu wiejskiego przypisuje Marszałek najwytrwalszy i najdłużej trwający opór wobec liczebnej przewagi bagnetów rosyjskich.*

### Bohaterska walka Podlasia o zachowanie wiary i duszy polskiej

*Jak Polska długa i szeroka pamiętamy nieustępliwą, przez cały okres niewoli trwającą, walkę Podlasia o zachowaniu wiary ojców, kiedy to Rosja carska, nie mogąc w otwartym działaniu zniszczyć miłości do Polski, starała się w sposób obłudny oderwać ten lud od polskości i zrusyfikować go.*

*Po wieczne czasy pamiętną pozostanie w historii naszego narodu martyrologia Podlasia w walce unitów o zachowanie religii, tak ściśle związanej z przynależnością do narodu polskiego. Wiemy, jak siłą zmuszano całe wsie i powiaty do zmiany wiary ojców i gdyby ziemia ta przemówić miała, zaświadczyłaby o męce ojców i dziadów waszych, którzy życiem płacili za przynależność do naszego narodu.*

*Wielka narodowa Polska, przez tyle pokoleń, przy użyciu tylu środków przemocy wciąż okrawana była ze wszystkich stron przez zaborców, którzy dopiero tu na Podlasiu napotkali na opór ludu polskiego tak silny, tak zdecydowany, że — pomimo niewoli — karty historii poczęły na nowo notować czyny bohaterskie, świadczące o niepodległości ducha polskiego.*

*Ale odzyskanie niepodległości i zewnętrzno - politycznego zjednoczenia narodu, nie uchroniło naszego bytu od nowych ataków i niebezpieczeństw. I znów, w roku 1920 zjawia się na Podlasiu Józef Piłsudski, już jako Naczelny Wódz armii, walczącej o utrwalenie granic wolnego Państwa Polskiego.*

### Rok 1920 — Chłopi walczą za Polskę ofiarnie

*Osiągnąwszy w bitwie warszawskiej bodaj najdonioślejsze w historii Polski zwycięstwo, w pamiętnych dniach sierpnia 1920 roku w Siedlcach ustala plan dalszej kampanii.*

*Pisząc o tych decydujących momentach walki, Naczelny Wódz podnosi fakt współdziałania ludu podlaskiego z armią w następujących słowach: „gdyby nie chłopi, którzy się uzbroili, to jutro, albo pojutrze Siedleczczyzna będzie we władzy bolszewików".*

*Tak więc w historii Polski i w życiu Piłsudskiego zaważyła Ziemia Podlasia całym ciężarem ofiarnej walki, której ostatecznym uwieńczeniem było zawieszenie przez Naczelnego Wodza orderu Virtuti Militari na sztandarze siedleckiego pułku piechoty.*

*Toteż w pamięci i duszy ludu podlaskiego żyje Marszałek Piłsudski niezmiennie i trwale, a kopiec rękami tego ludu dziś wzniesiony jest tejże wzajemnej spójni duchowej dowodem.*

*Czczą narody swoich wielkich mężów pomnikami ze spiżu i kamienia, dłutem mistrzów kutymi. Wy wznieśliście ten kopiec rękami, stwardniałymi w codziennej pracy na roli. Usypaliście go z ziemi, krwią waszą i znojem przesiąkniętej. Stokroć to cenniejszy materiał od najszlachetniejszego kruszczu czy marmuru.*

### Wielkie święto Ziemi Podlaskiej

*Dzień dzisiejszy jest świętem Ziemi Podlaskiej, które przygotowaliście, nie szczędząc bezinteresownego wysiłku i trudu. Wiem, iż taki sam zasób siły wkładacie w codzienną swoją pracę.*

*Wewnętrzna moc wasza, Podlasiacy, wasza solidarność, wasze odczucie, że w sprawach wielkich nie może być tak znacznych różnic między Polakami, by z nich korzyść wyciągać mogli obcy, stały się realnym posagiem, który wnieśliście do nowej Polski. To cenił szczególnie wysoko Józef Piłsudski.*

*Dziś z tą samą wytrwałością, z tym samym patriotycznym uporem, cechującym lud podlaski dążycie do zjednoczenia wysiłków wszystkich mieszkańców tej ziemi, za którą bohatersko ginęli przodkowie wasi, a których to wysiłków celem jest ostateczne zatarcie śladów niewoli i 150 lat rusyfikacji.*

### O wewnętrzne zjednoczenie wysiłków

*W przemówieniu moim w dniu 19 marca tego roku wskazałem na ogrom pracy, pracy gospodarczej, organizacyjnej i politycznej, którą musi wykonać samo społeczeństwo, przy pomocy jedynie czynników państwowych. Zjednoczyliśmy bowiem pod kierownictwem Wielkiego Marszałka Polski naród i państwo od zewnątrz. Pozostała jednak druga, nie mniej ważna i ciężka część pracy do wykonania. A mianowicie zjednoczenie wewnętrzne naszych wysiłków i naszych działań zbiorowych. W pracy tej lud wiejski ma być nie tylko częścią składową, ale częścią najważniejszą. Od wykonania tych zadań zależy w dużej mierze nie tylko dobrobyt polskiego rolnika, ale również i przede wszystkim obronność i potęga Rzeczypospolitej.*

*Jeśli ten najważniejszy w tej chwili obowiązek spełnimy wszyscy rzetelnie i gorliwie, to usypiemy przez to symboliczny kopiec tak potężny i tak wysoki, iż stanie się widoczny dla każdego Polaka — z najdalszego zakątka naszej ziemi.*

*Na imię będzie mu: wielkość Polski".*

## Podlasie w hołdzie pamięci Marszałka Piłsudskiego

W niedzielę, dnia 15 bm. w lesie Majówką we wsi Rzewuski - Zawady pow. siedleckiego, w woj. lubelskim odbyła się uroczystość poświęcenia kopca usypanego przez ludność Ziemi Podlaskiej ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W uroczystości tej wziął udział Pan Prezydent Rzplitej.

Budowa kopca Wodza Narodu została postanowiona dnia 30 kwietnia 1936 roku na zebraniu gospodarzy wsi Rzewuski-Zawady. Gdy radzono nad sposobem uczczenia pamięci Marszałka, młody miejscowy nauczyciel Czesław Dylewicz zaproponował usypanie kopca. Projekt ten przyjęto jednomyślnie. Jako miejsce sypania kopca wybrano mały lasek sosnowy, zwany Majówka, leżący wśród pól wsi Rzewuski-Zawady. Trzej gospodarze tej wsi: Zygmunt Mężyński, Stanisław Sałata i Stanisław Wyrzykowski ofiarowali ze swych parcel kilkaset metrów kwadratowych ziemi, leżących przy szosie siedleckiej. Rozpoczęto sypanie kopca. Najpierw do wsi Rzewuski-Zawady dołączyły się wszystkie wsie miejscowej gminy Przesmyki a wkrótce wszystkie wsie powiatu siedleckiego. Kopiec rósł w oczach. Ogółem wsypano na kopiec około 30 tysięcy wozów ziemi i zużytkowano 1500 dni roboczych. Prace przy sypaniu kopca dokonywano całkowicie ochotniczo, nie wydając ani jednego grosza z pieniędzy publicznych i nie użytkując ani jednej dniówki szarwarkowej.

Ponieważ postanowiono, że przy kopcu Marszałka odbywać się będą wszelkie uroczystości powiatowe, 15 małorolnych gospodarzy ze wsi Rzewuski Zawady ofiarowało jeszcze łącznie 8 tysięcy metrów kwadratowych ze swych działek.

Na szczycie kopca ustawiono głaz, na którym wykuto w srebrze i brązie Krzyż **Virtuti Militari** i wyryto napis **„Józefowi Piłsudskiemu — Ziemia Siedlecka 1930 roku".**

Jadącego na poświęcenie kopca ku czci Pierwszego Marszałka Pana Prezydenta witały wszędzie po wsiach bramy triumfalne, a w nich tłumy ludności wiejskiej ze swymi sołtysami oraz organizacje wiejskie. Przy białych, słomą krytych chałupach powiewały flagi narodowe.

Już w sobotę po południu zaczęły przybywać pod kopiec pieszo i wozami liczne tłumy ludności z dalszych okolic. Rano w niedzielę przy kopcu na Majówce zebrało się około 50 tysięcy ludu. Przybyła młodzież szkół powszechnych i średnich z całego powiatu. Przybyły licznie organizacje społeczne wiejskie oraz delegacje 24 gmin powiatu siedleckiego. W uroczystości wzięło udział także kilka pułków wojska.



*Ogólny widok kopca Marszałka Piłsudskiego we wsi Rzewuski-Zawady.*

Zagrała orkiestra hymn narodowy. Przybyłego Pana Prezydenta przywitały miejscowe władze a ludność długo manifestowała na Jego cześć.

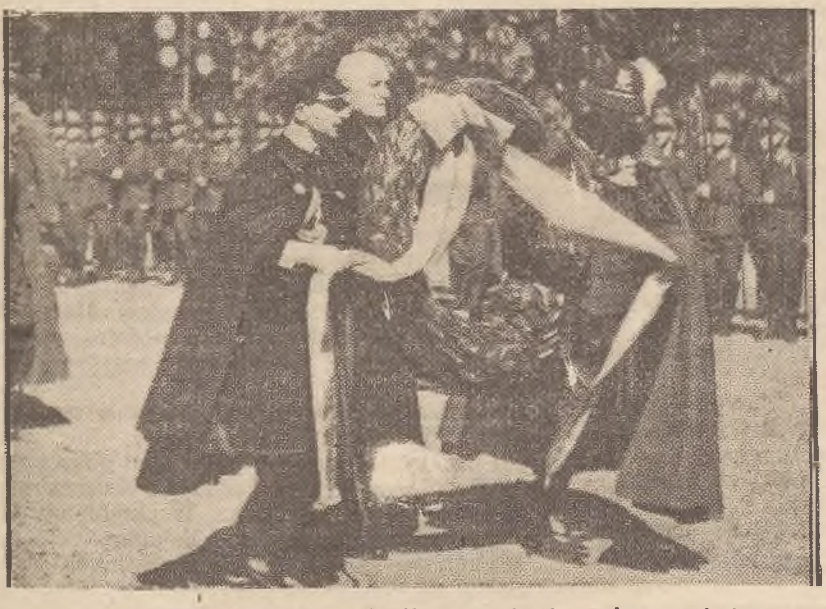
Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. sufragan podlaski Sokołowski, po czym lud odśpiewał „Boże coś Polskę". Następnie P. Prezydent wyszedł krętą wijącą się dokoła kopca ścieżką na szczyt kopca. Oddziały sprezentowały broń. P. Prezydent dokonał odsłonięcia kamienia na szczycie kopca przy grzmocie 21 strzałów armatnich. Z kolei P. Prezydent Rzplitej wygłosił przemówienie które podajemy na innym miejscu w całości.

Na zakończenie uroczystości poświęcenia kopca Marszałka Piłsudskiego P. Prezydent udekorował uroczyście Krzyżem Zasługi 50 najbardziej zasłużonych działaczy Ziemi Siedleckiej. Wręczenia odznaczeń dokonał P. Prezydent osobiście w asyście ministra poczt i telegrafów Kalińskiego i wiceministra spraw wojskowych gen. Głuchowskiego. Złote Krzyże Zasługi otrzymali kierownik szkoły we wsi Rzewuski Zawady C. Dylewicz i inż. Pawlikowski. Srebrne Krzyże Zasługi — Dębiński i Hardejewski z Siedlec, kier. szkoły z Przasnysza A. Herbst, sekretarz gm. Świniary Kaczmarczyk, sekretarz gm. Przesmyki R. Klimaszewski, S. Lenczewski z Łosic, Wł. Lipiński, rolnik z Lipin, Al. Łęczycki, rolnik z Przesmyku. Brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczeni m. in. zostali pierwsi ofiarodawcy gruntu pod kopiec: Piotr i Stanisław Sałata, Stanisław Mężyński i Stanisław Wyrzykowski.

Po dekoracji P. Prezydent odjechał żegnany żywiołowo przez ludność.

# Żałobne obchody w trzecią rocznicę zgonu Marszałka

## Chwilą bezruchu uczcił Naród swego Wodza



*Pan Prezydent Rzplitej w chwilę przed złożeniem wieńca na na stopniach Belwederu w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.*

Tegoroczną, trzecią z rzędu rocznicę zgonu Komendanta w całej Polsce, a również wszędzie tam, gdzie bije i czuje polskie serce, w Ameryce, w upalnej Afryce, we wszystkich stołecznych miastach europejskich obchodzono w głębokiej powadze i skupieniu, smutku i czci dla Wielkiej Postaci Marszałka.

12 maja, w dniu żałoby narodowej staje przed oczami wspomnienie pamiętnych dni majowych 1935 roku, kiedy Polska odprowadzała Komendanta na wieczny spoczynek, po krwią żołnierską znaczonym trudzie życia. Przypomniały je biało - czerwone flagi przewiązane czarną krepą, przypomniały je portrety Wielkiego Marszałka w czarnych, żałobnych obwódkach, przypomniało skupienie i smutek w oczach obywateli.

Rano w pamiętną rocznicę obywatele, wojsko, młodzież szkolna, wzięli udział tłumnie w uroczystych nabożeństwach żałobnych.

### *Nabożeństwo w kaplicy Belwederskiej*

Przed pałacem Belwederskim obok popiersia Marszałka stoi honorowa warta wojska, strzelców i harcerzy. O godz. 9-ej na dziedziniec Belwederu przybywa szwadron pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego i obejmuje wartę. Przed bramą gromadzą się członkowie Rządu, przedstawiciele Armii, Sejmu i Senatu oraz społeczeństwa w oczekiwaniu na przybycie Pana Prezydenta. Jakoż i orkiestra gra hymn narodowy. Przybywa Pan Prezydent i składa na stopniach Belwederu wieniec laurowy przepasany wstęgą o barwach narodowych. Z kolei składają wieńce: w imieniu Armii i chorego Marszałka Śmigłego - Rydza, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, w imieniu Rządu — premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Prystor, wicemarszałek Sejmu Schaetzel i inni dostojnicy Państwa.

Po złożeniu wieńców obecni chwilą milczenia oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na stępnie Pan Prezydent wraz z dostojnikami państwowymi wziął udział w nabożeństwie żałobnym za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego, odprawionym w kaplicy pałacu Belwederskiego. Na nabożeństwie była również obecna Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

### *W hołdzie Wskrzesicielowi*

Po mszy w Belwederze Pan Prezydent udał się na uroczyste nabożeństwo do katedry św. Jana. Wzięli w nim udział członkowie Rządu, przedstawiciele Izb Ustawodawczych, generalicja, szef O.Z.N. gen. Skwarczyński, prezesi instytucji państwowych, delegacje ze sztandarami byłych organizacji wojskowych ze Zw. Legionistów i P.O.W. na czele, weterani z 1863 roku, delegacje organizacji i stowarzyszeń społecznych, młodzieży i tłumy wiernych.

Płyną później do Belwederu szeregi młodzieży z przedszkoli, ze szkół powszechnych, zawodowych, średnich, męskich i żeńskich. W głębokim skupieniu i smutku, przy głuchym wtórze żałobnych werbli szła młodzież, by złożyć wiązanki kwiatów ukochanemu Komendantowi, by oddać hołd Temu, który sprawił, że żyją w wolnej Polsce, że uczą się w polskiej mowie. Chylą się sztandary... W niejednym dziewczęcym oku zła zaświeciła i spłynęła powoli po twarzy... Ta czysta, jak kryształ, maleńka łezka, to dowód najgłębszego umiłowania Komendanta. Wśród nadciągających nieustannie szeregów młodzieży widać stroje ludowe. To dzieci wiejskie z Polesia i Wileńszczyzny przybyły, by w Belwederze złożyć wiązanki polnych, z łąk nadniemeńskich i nadprypeckich przywiezionych kwiatów, by oddać cześć Marszałkowi, który tak dzieci kochał, a ziemie kresowe tak umiłował, że Serce im swoje oddał na wieczne posiadanie. Małe Polesz uki przyjechały do Warszawy, aby podziękować również Wielkiemu Duchowi Dziadka za szkoły, w których mogą teraz wychowywać się na pociechę rodzicom i pożytek Ojczyźnie.

Po młodzieży—delegacja weteranek i weteranów z 1863 roku składa wieńce na stopniach Belwederu. Staruszkowie chylą czoła w hołdzie przed Tym ,który urzeczywistnił ich marzenia o wolności. Idą później delegacje szkół akdemickich i studentów, harcerzy, zarządu miasta Warszawy, Ligi Morskiej i Kolonialnej, L.O.P.P. i innych.

Po południu składają wieńce związki legionowe, peowiackie i strzeleckie. Mijają godziny za godzinami a tu wciąż przez miasto zdążają nowe poczty ze sztandarami i wieńcami — poważnie, cicho, w skupieniu. Żałobna manifestacja Warszawy trwa bez przerwy do późnego wieczora. Kwiaty zasłały już całkowicie stopnie pałacu Belwederskiego i część dziedzińca. Do wielkiego, różnobarwnego kobierca, w środku którego stoi popiersie Marszałka, przybywają wciąż nowe wień ce ,nowe wiązanki kwiatów... Miasto całe w żałobie, flagi i portrety Marszałka przepasane krepą.

W godzinach wieczornych przez ulice Warszawy przeszedł capsrzyk oddziałów wojskowych przy wtórze przejmującego warkotu werbli.

Wieczorem hołd Marszałkowi w Belwederze oddało wojsko.

W chwilę zgonu Marszałka, o godz. 8 minut 45 przybył generał Kasprzycki, którego oczekiwali już generałowie, delegacje oficerów i żołnierzy.

Tuż obok ganku Belwederskiego ustawili się członkowie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i generalicja. Gen. Kasprzycki podszedł przed popiersie Marszałka i zasalutowawszy wydał rozkaz:

**„Uczcijmy milczeniem pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego“.**

W mieście rozległy się w tym momencie syreny i bicie w dzwony. Dziedziniec belwederski zaległa taka cisza, jakby tam żywej duszy nie było; pochyliły się sztandary. Oddziały honorowe i warty prezentując broń zamarły w bezruchu. Po upływie minuty śmiertelnej ciszy ustawiona w ogrodzie Blwederskim bateria artylerii oddała 21 strzałów. Przy odgłosie grzmotu dział padają za stopni Belwederu ciężkie słowa rozkazu Marszałka, wydanego po zakończeniu zwycięskiej wojny bolszewickiej:

**„Żołnierze! Nie na próżno i nie na marne poszedł wasz trud...“.**

W mieście na głos syren i dzwonów wszelki ruch ustał. Zatrzymały się tramwaje, samochody, wozy. Ludzie stają i odkrywają głowy... Na placach zaczynają płonąć ogniska.

W całej Polsce uczczono pamięć Marszałka żałobnymi nabożeństwami i akademiami, a w pamiętną godzinę Jego zgonu zapłonęły na wzgórzach wiejskich ogniska.

### *U trumny i u Serca Wodza*

W Krakowie na Wawelu, w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie spoczywają doczesne prochy Marszałka, złożyli hołd przedstawiciele Państwa, Armii i społeczeństwa. Przez cały dzień u trumny Marszałka lud słał kwiaty w hołdzie Jego wielkości. Wieczorem na kopcu Marszałka na Sowińcu zapłonęło wielkie ognisko.

Umiłowane przez Komendanta Wilno złożyło hołd Jego Sercu na cmentarzyku na Rossie. W ramach tych uroczystości odbyło się także przekazanie Wilnu przez władze wojskowe cmentarzyka i grobowca z Sercem Marszałka na Rossie.

W czasie trwania chwili ciszy w godzinie zgonu Wodza Narodu zapłonęły ogniska na całej granicy polsko - litewskiej, łotewskiej i bolszewickiej ,zapalone przez Kopistów.

### *Za granicą...*

Wszędzie tam za granicą, gdzie istniały ośrodki polskie, trzecia rocznica zgonu Marszałka Piłsudskiego uczczona była żałobnymi nabożeństwami i akademiami. Hołd Wodzowi i Wskrzesicielowi Polski oddała nader uroczyście Polonia amerykańska.



*Na dziedzińcu belwederskim O.Z.N. oddaje cześć pamięci Pierwszego Marszałka. Na przedzie stoi gen. Skwarczyński.*

# Premier gen. Sławoj Składkowski w woj. nowogródzkim

Dnia 13-go bm. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowski w towarzystwie wojewody Adama Sokołowskiego dokonał objazdu województwa nowogródzkiego.

Po przybyciu do Słonima premier udał się do starostwa, gdzie zbadał budżet wydziału powiatowego i zapoznał się z gospodarką powiatu.. Następnie Premier zwiedził urząd gminy Szydłowickiej w Słonimie, gdzie również zbadał budżet, informując się o pracach inwestycyjnych zamierzonych i prowadzonych przez gminę. W urzędzie gminnym Premier wysłuchał sprawozdania sołtysa gromady Dobry Bór o niedogodnościach, które musi znosić miejscowa ludność z powodu niedobrego położenia gruntów prywatnych, wchodzących w wielu miejscach w lasy państwowe. Powstają stąd wielkie trudności przy wypasie bydła, gdyż nad leśnictwo nakłada liczne kary za szkody poczynione przez bydło. Premier przyrzekł sprawę rozpatrzyć i wydać odpowiednie zarządzenia, zapobiegawcze temu stanowi rzeczy.

Po sprawozdaniu wojewody o akcji budowy szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie województwa nowogródzkiego Premier zwiedził w Szydłowcu budowę jedenej ze szkół, badając miejsce, wybrane pod budowę, i dostarczony budulec. Premier wyraził przy tym życzenie, aby szkoły zostały oddane do użytku już od nowego roku szkolnego.

W pow. baranowickim Premier zwiedził urząd gminy w Lachowiczach, gdzie zbadał dokładnie budżet gminy. Za dbałość o wygląd zewnętrzny miasteczka i wsi polecił Premier przedstawić do odznaczenia Krzyżami Zasługi wójta, sekretarza gminnego oraz komendanta miejscowego posterunku policji.

W Siniawce pow. nieświeskiego oraz w Klecku premier gen. Sławoj Składkowski zwrócił uwagę na wzorową czystość w tych miejscowościach.

Wójta w Siniawce i burmistrza w Klecku Premier polecił przedstawić do odznaczenia. Poza tym na ręce starosty powiatu nieświeskiego Premier polecił wypłacić 500 zł. na pomoc dla pogorzelców m. Klecka, 100 zł na bibliotekę w Klecku oraz 200 zł na budowę domu ludowego w Siniawce.

W Nieświeżu Premier gen. Sławoj - Składkowski wyraził staroście swe uznanie za wyjątkową dbałość o wygląd zewnętrzny i utrzymanie porządku w powiecie i polecił przedstawić kilku wójtów do odznaczenia.

Z Nieświeża Premier udał się do strażnicy KOP Łozownica, gdzie przeprowadził krótki przegląd.

W Stołpcach Premier, powitany przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Dudzińskiego, zwiedził zabytkowy kościół. Na prace, prowadzone w związku z odnowieniem kościoła, Premier pozostawił 200 zł, jednocześnie wypłacił na ręce starosty 100 zł na potrzeby miejscowej cerkwi.

W Nowogródku polecił premier gen. Sławoj-Składkowski wypłacić na ręce wojewody 1000 złotych na utrzymanie bursy dla dzieci chłopów i robotników.

## P. Prezydent członkiem Akademii węgierskiej

Węgierska Akademia Umiejętności na posiedzeniu w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem arcyksięcia Józefa Habsburga wybrała Prezydenta Rzplitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego członkiem Akademii.

## Zjazd byłych uczestników Armii Polskiej na Wschodzie

W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie zjazd byłych uczestników formacji Armii Polskiej na Wschodzie. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w Belwederze a później przemaszerowali przed Marszałkiem Śmigłym - Rydzem.

Po defiladzie odbyła się akademia na którą przybył Marszałek Śmigły - Rydz.

Po uroczystej wspólnej akademii poszczególne formacje jak Legion Puławski, Kaniowczycy i Żeligowszczycy, I Korpus Wschodni obradowały we własnym gronie oddzielnie.

Dwudniowy zjazd byłych uczestników Armii Polskiej na Wschodzie obradował w 20-lecie założenia i walk formacji Armii Polskiej na Wschodzie.

## Pod koniec maja minister Beck odwiedzi Szwecję

Dowiadujemy się, że na zaproszenie rządu szwedzkiego nasz minister spraw zagranicznych, J. Beck odwiedzi stolicę Szwecji — Sztokholm w dniach od 25 do 27 maja b.r.

***Józef Morton***

# Klimkowe tamy

(Dokończenie)

Patrzy w malutką buzię dziecka i mruczy coś pod nosem i myśli, dlaczego ten mały wcale nie jest do niego podobny, ani nawet do Klimkowej.

— W kogo się to wrodziło?

Ludzie przez szpas pokpiwali sobie z niego, a w chwilach rozgadania się na dobre śmiali się z niego, utrzymując, że Klimek już jest za stary, aby mógł mieć syna. — Że jakiś niby obcy zastąpił go w prawach prawowitego małżonka i w podziękowaniu za nocleg, jakiego mu łaskawie użyczono, zostawił po sobie małego bękarta.

Oburzał się na takie plotkarskie bajdurzenie i uciekał do domu.

I teraz schylony nad uśpionym dzieckiem, szuka podobieństwa do siebie. I nie widzi go. Nie boli go to jednak, bo wierzy Zośce, że mimo braku podobieństwa jest jego ojcem. Przysięga mu.

Przypomina mu nawet tę noc...

Wierzy. Odchodząc od kolebki na grubych, graślawych nogach, nie myśli już wcale o swoim ojcostwie. Posłyszał ryk wygłodniałych krów.

Od rana Klimkowej nie ma w domu. Przyjdzie wieczorem. Jest w Pińczowie. Krowy do wieczora nie mogą czekać. Opiekę wprawdzie nad bydłem objął wczoraj sąsiad, Walasek, ale od rana jakoś się jeszcze ani razu nie pokazał.

Narzuca więc na skudlony łeb jakiś stary kaftan na wacie i wychodzi.

Obejrzał świnie, zaglądnął do koni, nawet byka oczyścił zgrzebłem po drodze.

— To wszystko moje... — raduje się w myśli.

— Byka trzeba będzie sprzedać, na krowy źle chodzi, a zreśtom kupi się młodego, abo nawet uchowo się po ty, cerwony — i wzrokiem przenosi się ku spasionej, jak haman, krowie, w kącie.

— Za byka dadzo Joskowe chłopaki jakie za 150, kupie kawołek łoki, a reśtę na podotki, — myśli w dalszym ciągu.

Zasunął rygiel od chlewów.

— Żeby już roz wzina cholera takie casy, takie kredycne casy! — czuje, że mróz jeszcze trzyma w powietrzu. Ciągnie od północy. Wkrótce jednak, na dniach, odmieni się. Są to już bowiem ostatnie dni zamrozków. Będzie odwilż, a wtedy ławą ruszą lody. I dopiero teraz przypomina sobie tamy. Nie te pierwsze, bo na nich już w zeszłym roku rosła trawa. Te drugie, zeszłoroczne. O te teraz więcej drży w myślach, bo nie bardzo zabezpieczył je przed nawałą lodową.

— Co Bóg do!... — I znowu jest w izbie. Małymi kroczkami mierzy jej szerz. Chciał się pomodlić, ale litery na książce do nabożeństwa tak jakoś dziwnie mąciły się w jego oczach, że dał spokój. Postanowił czekać na Klimkową.

✶

Niepotrzebnie wychodził dawać bydłu, bo dziś jakoś dziwnie drze go po kościach. A wie, że lody już ruszyły. A on w łóżku. Głowę obwiązała mu Zośka namydlonymi szmatami, na piersi nałożyła mu worek mleczny z gorącymi kartoflami i kazała leżeć. Sama poszła na wieś. A lody tam napewno płyną, lody, które może jego tamy jak raz rozrywają.

Jego tamy...

I wszystkie prace na diabła?

W tym momencie przypomina sobie, jak musiał w zeszłym roku odpychać lód.

Głowy nie może podnieść. Niewiadomo od czego stała się tak ciężka. Czy od tego łacha z mydlinami, czy od tych pulsujących chyżo w jego skroniach myśli?

— Ej, rozlezołem sie — mruczy z niezadowoleniem.

— Bo, poco to beło, żeby my robili takie ceregiele?—i śmiałym ruchem zrywa z głowy starą, namydloną koszulinę, z piersi zrzuca naparzone kartofle.

W izbie nie ma nikogo. Odfryguje więc pierzynę, wysuwa śmiało nogi i nakłada ciepłe ubranie. Na to jeszcze jedno.

I stwierdza, że jest mu dobrze.

Na uszy naciska wytartą baranią czapkę i wychodzi na dwór.

Wciąga do płuc ożywcze powietrze i pierwsza myśl, jaka przewija się przez mózg, to:

— Tamy!

Ma niedaleko. Bez namysłu kieruje się więc ku nim. Przerażenie, które twardą pięścią wyrżnęło go pomiędzy oczy, odjęło mu mowę i zdolność wykonywania jakichkolwiek ruchów.

Nawet widzieć dobrze nie może.

Po chwili dopiero chwycił się za głowę i jedno i to samo w kółko:—moje tamy, moje tamy!

I teraz widzi, że pierwszą tamę zupełnie zniosło, drugą nadszarpnęło, a lada chwila i ta pójdzie w wirze kłębiącej się, brudnej wody.

— Lada chwila!...

— I cała zeszłoroczna robota na nic!

Brzeg usypany na tamtych z przed dwóch lat trzyma się jako-tako, ale lewą stronę wrzynającej się w rzekę łachy już gryzą fale. rwią. Trzeba pali, pali! Dużo pali!

Nie namyśla się. Tu nie ma czasu do namysłu! Nie ma czasu! Wpada na podwórko. Siekiera, pale, już dawno przygotowane — i rozkolebały się suche, kanciaste ramiona Klimka, z zaciekłością walącego w fale ciężkim obuchem siekiery. Co jeden schowa głęboko w brzeg, chwyta drugi, trzeci. Robota pali się w rękach. Jak przdtem, jak przed chorobą.

A zresztą, czyż on jest chory?

Zdrów! Nie czuje bólu, nie czuje w ogóle nic takiego, coby mu doskwierało. Wali, aż echo oddaje, a lód z szumem i chargotem uderza o brzeg, o pale przed chwilą wbite.

Stanął.

# Ludność polska w Czechach
## żąda autonomii i przywrócenia stanu posiadania z 1918 r.

Komitet porozumiewawczy polskich stronnictw w Czechosłowacji na posiedzeniu w dniu 8 bm. w czeskim Cieszynie wobec zapowiedzi rządu praskiego uregulowania spraw mniejszości narodowych stwierdził, że dla wyrównania strat, jakie ludność polska poniosła i dla zabezpieczenia jej przed dalszym krzywdzeniem, koniecznym jest przywrócenie ludności polskiej w Czechosłowacji stanu posiadania z roku 1918 oraz nadania jej autonomii narodowej.

Żądania te ludność polska za Olzą stawia z całą stanowczością i od nich nie odstąpi. Przede wszystkim mniejszość polska w Czechosłowacji domaga się ustawowego zagwarantowania: 1) **bezpośredniego i decydującego wpływu ludności polskiej na politykę ludnościową i społeczną** na całym terenie, zamieszkałym przez tubylczy lud polski; 2) **pełnej autonomii życia kulturalno - narodowego** oraz prawa bezpośredniego decydowania o polityce oświatowej na całym terenie, zamieszkałym przez ludność polską; 3) **bezpośredniego i decydującego wpływu na organizację i politykę gospodarczą terenu**, decydowania o wszystkich możliwościach pracy, oraz rozporządzania częścią dochodów państwowych.

Równocześnie winno być zagwarantowane równouprawnienie i swobodny rozwój wszystkim Polakom w Czechosołwacji, także poza zwartym terenem osiedlenia polskiego. Wszelka poprawa sytuacji na Śląsku Cieszyńskim może nastąpić po naprawieniu przez Czechów krzywd, dotychczas wyrządzonych Polakom.

## Minister Poniatowski w Wielkopolsce

W ubiegłym tygodniu bawił w pow. gnieźnieńskim na terenie Wielkopolski minister rolnictwa J. Poniatowski, zwiedzając mleczarnię spółdzielczą w Łubowie, następnie państwowe stada ogierów w Gnieźnie. Z kolei przeprowadził rozmowy z władzami Powiatowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, interesując się pracami organizacji, potem udał się do Małachowa, Wierzbiczan i Jarząbkowa, gdzie informował się o pracach Przysposobienia Rolniczego. Wreszcie zwiedził żeńską szkołę rolniczą w Wilkowie oraz szkołę mleczarską we Wrześni.

---

Poczuł, że osłabł. Wbił osiemnaście. Jeszcze dwa. A już nie może. Ramiona zwiotczały, w oczach latają czarne płatki. A serce tak się tłucze, tak tłucze! Oparł się plecami o pień drzewa. Wystarczy, może wystarczy?

I jak na przekór! Wszystkie kry teraz uderzają w to miejsce, w które trzeba wbić te dwa. te dwa pale, które leżą u jego stóp. Takie długie, ostro zakończone. Schyla się więc, chce podnieść i wbić już, gdy nagle pal wysunął się z jego rąk.

— Kaz un? — szuka.

— Jest! Nie, nie ma — chce zakląć. I już otwiera usta, przeciera oczy. Słyszy oddalający się szum, nie widzi nic. nic.

— Co jest?

*

Przy łóżku siedzi Zośka Klimkowa. Scicha pochlipuje i patrzy w twarz Klimka. Tętnem przepływającej krwi liczy minuty, godziny, sunące powoli. Już siódmy dzień tak siedzi i wodzi oczyma po Klimkowej, rozgorączkowanej twarzy i płacze. Choć wierzy, że Klimek będzie zdrów. A płacze, bo jakżeż ma nie płakać, kiedy on taki chory? Dziewiątego dnia dopiero Klimek przemówił. Chaotycznie, półsłowami. Jedenastego usiadł sobie na posłaniu, a w trzy tygodnie później, uśmiechając się lekko, zapytał, czy nie zniosło mu tam.

Ofuknęła go z miejsca Zośka i oczywista na pytanie wcale mu nie odpowiedziała. A, że Klimkowi chciało się spać, nie naglił o odpowiedź. Zresztą jak wstanie, sam je zobaczy i przekona się, czy całe.

I zobaczył je. Nie wcześniej jednak, jak pod koniec maja. Obchodził je po kolei, głaskał spojrzeniem i uśmiechał się słodko.

— Uratuwołem wos, uratuwołem!... — i jakby w odpowiedzi na swoje myśli: — a, jak się ogród nie udo. bede mioł pole, abo nawet troche łoki. Cy tak, cy owak, uratowołem se kawołek ziemi..

Uratuwołem — i wrócił do domu pełen słonecznej radości.

## Polak leci przez Atlantyk

Z lotniska w Los Angeles wystartował do wielkiego lotu przez Ocean Atlantycki dn. 13 bm. mjr. Makowski na samolocie pasażerskim „Lockhead 14". Celem ostatecznym jest Warszawa. Trasa lotu wynosi 24 tys. kilometrów i składa się z 5-ciu etapów: 1-szy do Meksyku, 2-gi etap z Meksyku do Caracus, etap 3-ci z Caracus do lotniska nad Atlantykiem, z którego nastąpi „skok" do Afryki. Piąty odcinek to Dakar, Alger, Sycylia, Rzym, Wiedeń i Warszawa. Samolot zdolny jest rozwijać szybkość 400 km na godzinę. Pierwszy etap mjr. Makowski przeleciał szczęśliwie mimo napotkanej po drodze burzy.

## Ulgi dla gospodarstw wiejskich przy zakładaniu hipotek

W numerze 27 Dziennika Ustaw została ogłoszona ustawa o ulgach przy zakładaniu hipotek dla nieruchomości o obszarze do 50 ha. Tym sposobem zostaje przynajmniej częściowo rozwiązane jedno z bardzo ważnych zagadnień na terenie wsi województw centralnych i wschodnich.

Ulgi te wyrażone są w następujących formach. W pierwszym rzędzie zostały zwolnione od opłat sądowych wszelkie czynności związane z zakładaniem hipoteki. Nie będzie więc już obecnie pobierana opłata sądowa od wpisania treści do wykazu hipotecznego, od składanych wniosków, załączników itp. Dalej przewidziane są zwolnienia od opłat stemplowych pełnomocnictw upoważniających do zakładania hipoteki oraz wszelkich podań wnoszonych do urzędów państwowych o sporządzenie świadectw potrzebnych przy regulacji hipotecznej, a więc wypisów i odpisów aktów notarialnych, wyciągów z akt stanu cywilnego. Dużą ulgę też stanowi zwolnienie od obowiązku uzyskania zezwolenia ustawy skarbowej na pierwiastkową regulację hipoteczną bez względu na to czy podatek spadkowy został uiszczony. Opłata za wyciągi z aktów stanu cywilnego została obniżona do 8 zł. Tyle samo obecnie kosztować będzie uzyskanie zaświadczenia gminy o posiadaniu nieruchomości. Tak więc ogólny koszt założenia hipoteki został obniżony przeciętnie o 50%, co powinno przyczynić się w znacznej mierze do rozwiązania problemu hipotecznego.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedno postanowienie ustawy, a mianowicie zwolnienie od opłat stemplowych umów o udzielenie pożyczki zabezpieczonej hipotecznie w sumie nie wyżej niż 500 zł.

---



## Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński u P. Prezydenta Rzplitej

Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki przyjął dnia 14 b. m. Szefa O. Z. N. generała Stanisława Skwarczyńskiego

## Ustąpienie prezesa Państwowego Banku Rolnego

Dnia 12 b. m. opuścił stanowisko prezesa Państwowego Banku Rolnego były min. Seweryn Ludkiewicz. Piastował on tę godność przez 12 lat. Ustępującego prezesa pożegnał naczelny dyrektor Staniszewski, podnosząc jego zasługi około rozwoju banku i dobra rolnictwa.

## Nowa drożdżownia spółdzielcza w C. O. P.

Rosnące od wielu lat zapotrzebowanie na drożdże w sklepach spółdzielczych spowodowało konieczność uruchomienia własnej drożdżowni Związku „Społem". Ministerstwo przychyliła się do prośby Związku „Społem", udzielając koncesji na otwarcie drożdżowni na terenie C. O. P., wobec czego Związek przystępuje obecnie do uruchomienia wytwórni drożdży w Kielcach.

## Pos. A. Hanebach przystąpił do Koła Parlamentarnego O. Z. N.

W dniu 6 b. m. zgłosił swoje przystąpienie do Koła Parlamentarnego O. Z. N. pos. **Antoni Hanebach,** wybrany w powiatach płockim, płońskim i gostyńskim.

---

# Monopoliści

*Państwo postanawia czasem, że dany towar może wyrabiać, czy sprzedawać tylko jedno przedsiębiorstwo. Mamy wówczas do czynienia z monopolem. Monopole takie mają strony dobre, mają i strony złe, ale bądź co bądź istnieją na całym świecie. Obejmują one jedynie dostępną dla nich dziedzinę: życie gospodarcze.*

*Zabawnie wygląda, gdy różne grupy polityczne usiłują stworzyć coś w rodzaju monopolu na hasła i programy.*

*Wystarczy przejrzeć nawet pobieżnie prasę partyjną, by to się rzuciło w oczy: A więc endecja głosi, że ona ma monopol na katolicyzm, nacjonalizm i antysemityzm; socjaliści podają się za jedynych obrońców i przedstawicieli robotników i pracowników. Wreszcie ludowcy zastrzegają dla siebie monopol na chłopskość, głoszą, że są jedynymi wyrazicielami interesów i poglądów klasy chłopskiej. O swoich żądaniach, układanych przede wszystkim z punktu widzenia interesów grupy zawodowej i zawiedzionych polityków, mówią jako o żądaniach całej wsi. Z ich prasy wynikałoby, że wszyscy chłopi to ludowcy.*

*Chęć posiadania monopolu na chłopskość tak ich zaślepiła, że z największą zaciekłością atakują nie wyraźnych i zdecydowanych wrogów wsi, których niestety w Polsce nie brak, ale tych chłopów, którzy nie chcą iść na pasku kilku zgranych polityków, kłócących z zagranicy wieś. Nie cieszy ich nowozorganizowane kółko rolnicze czy koło młodzieży, te żywe dowody rodzącej się siły wsi — jeżeli nie chcą one służyć politycznym celom Stronnictwa Ludowego, jeżeli zostały zorganizowane przez chłopów — nieludowców.*

*Takie stawianie sprawy świadczy i o tym, że istotnym celem działalności przywódców ludowcowych jest nie rozwój sił chłopskich i budowanie lepszej przyszłości wsi, lecz wzrost wpływów stronnictwa.*

**WINCENTY HYLA — Poseł na Sejm**

# Sprawy serwitutowe w Polsce

Prawa serwitutowe w Polsce są bardzo dawne. Dawnymi czasy nazywano prawa korzystania przez włościan z lasów, pastwisk i wód na potrzeby swych rodzin „wolnością". Wówczas nie znano w prawie polskim wyrazów służebności ani też serwituty. Prawo włościan do użytkowania budulca, opału, wypasu i t. p. z obszarów dworskich dawało możliwość życia włościanom, bowiem władanie ziemią orną należało do panujących lub do szlachty. Prawa nabywane przez włościan do użytkowania pól, lasów i wód wahają się bardzo do 16-tego wieku. Później szlachta ściągała włościan z innych okolic na swe tereny i dawała im różne „wolności". Korzystanie z tych uprawnień „wolnościowych" objęte było umowami, które przekazywali włościanie swym następcom. W „Królewszczyznach" stosunek był znacznie lepszy, włościanie mieli wydzielone osady i prawa ich do serwitutów były wyraźniej określone. W byłym zaborze rosyjskim w r. 1830 ukaz carski pozwolił szlachcie żądać zniesienia serwitutów za wynagrodzeniem tych jednak wypadkach, gdy włościanie mogli się obejść bez korzystania z serwitutów. Prawo to stosowały władze rosyjskie niekorzystnie dla włościan, znosząc serwituty na majoratach, nie dając im za to żadnej równowartości.

W r. 1846 ukazem carskim ustalono, że prawa serwitutowe włościan mają być zapisane w tabelkach prestacyjnych i odebrane być mogą za zgodą obu stron.

W r. 1864 włościanie zostali uwłaszczeni a prawa serwitutowe zostały im zapisane w tabelach, jak również zostały do tabel zapisane prawa jakie mieli włościanie na podstawie kontraktów, umów ustnych, lub użytkowania wypasu, pobierania drzewa na budulec i opał, zbierania jagód, grzybów, łowienia ryb i t. p.

Władze rosyjskie wówczas chętnie czyniły zapisy serwitutowe, chcąc wywołać dużo zatargów między wsią i dworem.

W byłym zaborze austriackim przy zniesieniu poddaństwa i uwłaszczeniu włościan w latach 1848 i 1849 nie załatwiono całości spraw rolnych; pominięto wówczas sprawy serwitutowe, znosząc jedynie zwyczaj wypasania wzajemnego po ugorach i ścierniskach. Z biegiem czasu wykonywanie uprawnień serwitutowych przez włościan powodowało spory między uprawnionymi a właścicielami majątków obciążonych o sposób wykonywania i rozmiar serwitutowych uprawnień. W r. 1853 patentem cesarskim powołane zostają komisje: krajowa i miejscowe do przeprowadzenia regulacji i wykupu serwitutów. Komisje rozpoczęły prace w roku 1858.

W sprawie tej wydana została ustawa krajowa w r. 1871. Zatargi i skargi włościan w sprawie wykonywania serwitutów istnieją nadal. W roku 1861 w Sejmie Galicyjskim posłowie chłopscy zgłosili wnioski „by w imię doprowadzenia do społecznej zgody, regulowano sprawy serwitutowe, przez same zainteresowane strony w drodze przysięgłych sądów polubownych" oraz „by w interesie zgody między posiadaczami większymi i mniejszymi **regulacja stanowcza, co się tyczy służebnictw lasowych i pastewnych wszędzie i bezwłocznie przeprowadzona została"**.

Wniosek ten, podpisany był przez 13 posłów polskich chłopów. Do realizacji tych wniosków nie doszło jednak nie z winy włościan. W r. 1895 ustawą krajową zniesiono komisje serwitutowe a ich zakres działalności przekazano władzom politycznym i sądowym.

W byłym zaborze pruskim serwituty zlikwidowano przy uwłaszczeniu włościan, podczas prac scaleniowych i podziale wspólności gruntowych. Jak przeprowadza się likwidację serwitutów od roku 1918 w Polsce, napiszę w następnym numerze „Wsi Polskiej".

# Od Wydawnictwa

**Zawiadamiamy tych wszystkich p.p. Prenumeratorów, którym przypadły w udziale nagrody, a których nazwiska były wydrukowane w numerach 17-tym i 18-tym „WSI POLSKIEJ", że większa część nagród została już wysłana. Kosy, sierpy i płótna wysyłamy w bieżącym tygodniu.**

## *O siłę gospodarczą wsi*

# Trzeba organizować spółdzielnie spożywców

Każdy żyjący z ludzi ma codzienne potrzeby które musi zaspokoić. A więc przede wszystkim musi jeść, ubrać się, mieszkać i t. d. Wynika z tego, że każdy jest spożywcą. I rolnicy, którzy jeśli chodzi o artykuły żywnościowe sami dużo produkują, są jednak spożywcami, bo przecież takie rzeczy jak: sól, nafta, cukier i t. p. też muszą kupić.

Nie dla wszystkich jednak sprawa zaopatrzenia się w artykuły codziennej potrzeby przychodzi zbyt łatwo. Są ludzie, którym to nie sprawia żadnych trudności, natomiast jest olbrzymia większość, którzy ciągle muszą się martwić o to, czy jutro będą mieli za co żyć.

Kwestia spółżycia dla każdego z ludzi pracujących jest sprawą bardzo poważną. I jeśli teraz przyjrzymy się w jaki sposób odbywa się nabywanie artykułów, to dostrzeżemy, że jest tu cały szereg niesprawiedliwości i są różne formy wyzysku.

Zanim taki czy inny przedmiot nabędziemy musimy go gdzieś kupić, a więc w sklepie, na jarmarku, u handlarza i t. d. Są więc ludzie, którzy pośredniczą między nami w dostarczaniu różnych przedmiotów, i to jest zazwyczaj ich zawód. I tu już widzimy pierwszą wielką niesprawiedliwość, bo jakkolwiek trzeba uznać, że jeżeli ktoś pracuje to musi za to pobierać zapłatę, to jednak nie możemy w żadnym wypadku pogodzić się z nadmiernym wyzyskiem. A ten jest tak dziś powszechny.

Zazwyczaj zaopatrując się w artykuły nie czynimy tego u wytwórców, a tylko kupujemy u handlarzy czyli pośredników, a ci znów dopiero gdzieś u hurtowników i dopiero ci ostatni biorą wprost z fabryki. Widzimy zatem cały łańcuch pośrednictwa, który w nadmierny sposób wyzyskuje każdego spożywcę. I jest przeważnie tak: fabrykant mało płaci robotnikom, unika niekiedy wszelkich świadczeń, gdy tymczasem w sprzedaży jego wyroby są bardzo drogie. Musieli przecież na tym pociągnąć haracz różni pośrednicy. Nie dziwnym jest dla nas teraz fakt, że sprzedane przez nas produkty jak: zboże, bydło i t. p. są potem po pewnej przeróbce tak drogie w sklepikach.

A gdy teraz weźmiemy zmowy (t. zw. kartele i trusty) różnych fabrykantów i kupców, to widzimy jak jest wielki wyzysk kupujących. Wyzyskują oni w całej pełni t. zw. prawo podaży i popytu, które polega na tym, że zależnie od tego jak dużo jest w sprzedaży danego towaru, lub jaka jest zdolność nabywcza spożywców, mogą sobie dowolnie obniżać lub podwyższać ceny. Gdy tymczasem chłopi nie mogą tego robić, a tylko zdani na łaskę i niełaskę pośredników muszą za marne grosze zbywać swoje wytwory, a drogo płacić za inne.

Zbyt wysokie ceny płacone kupcom za wszelkie artykuły nie zawsze wiążą się z gatunkiem i wartością. Bardzo często są to produkty niskiej wartości, bądź zafałszowane. No a do tego dochodzą różne oszustwa na wadze i miarze, tak, że konsument jest ze wszystkich stron wyzyskiwany.

I długo ludzie zastanawiali się nad polepszeniem swej doli, wyszukiwaniem innego, bardziej sprawiedliwego sposobu zaopatrzenia się w artykuły codzienne.

Do piero w Anglii w mieście Rochdale (czyt. Roczdel) 28 biednych tkaczy, którzy w wielkim stopniu byli wyzyskiwani przez swego pracodawcę wpadli w r. 1844 na pomysł wspólnego zaopatrywania się w artykuły codziennej potrzeby. Zdawali oni sobie z tego sprawę, że worek mąki kupiony w całości w młynie kalkuluje się taniej niż w sklepiku. Idąc tą drogą zorganizowali pierwszą spółdzielnię, której zadaniem było zaspakajać codzienne potrzeby.

Dziś po blisko stu latach małe ziarno lepszej sprawiedliwości, rzucone przez tkaczy roczdelskich przybrało rozmiar potężnego ruchu społeczno - gospodarczego, który objął nie tylko Anglię ale cały świat.

I u nas w Polsce ruch spółdzielczy coraz bardziej się rozwija. W ostatnich latach powstaje cały szereg nowych spółdzielni i to przeważnie na wsi. Powstają więc spółdzielnie różnych typów, ale najwięcej powstaje spółdzielni spożywców, bo te są zasadniczymi i podstawowymi placówkami rozwoju spółdzielczości w ogóle. Na dobrze zorganizowanym ruchu spożywców może się dopiero oprzeć i rozwijać spółdzielczy ruch wytwórców.

A jeżeli dziś wysuwamy sprawę społszczenia handlu, która jest pilną i konieczną, to musimy przede wszystkim zadbać o to, aby na miejsce prywatnych żydowskich czy innych brudnych straganów, powstawały wzorowe sklepy spółdzielcze.

Tylko przez takie postawienie sprawy pozbędziemy się zbytecznych i kosztownych pośredników, którzy na nas tyle zarabiają.

S. C.

# Co się dzieje za granicą

## Otwarcie komunikacji pocztowej między Polską a Litwą

Dnia 10 bm. na granicy koło Zawias nastąpiła pierwsza wymiana przesyłek i listów pocztowych między Polską a Litwą. Już w tym pierwszym dniu posypało się dużo zamówień na rozmowy telefoniczne między Warszawą, Grodnem i Białymstokiem a Kownem. Przeważnie od handlowców obu państw. Ambulanse pocztowe przewiozły setki listów.

W parę dni później, 14 bm. została z kolei podpisana w Kownie przez przedstawicieli rządu polskiego i litewskiego umowa w sprawie komunikacji wodnej — spławu rzecznego. Uregulowanie tego rodzaju komunikacji przynosi korzyści obu narodom. My wywozić będziemy nasze towary krótszą i tańszą drogą, zyska więc na tym litewski port morski Kłajpeda, która jest naturalnym zapleczem nie tylko dla całej Litwy, lecz również dla północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Ożywi się rzeka Niemen, wzmogą obroty handlowe.

Porozumienie nabiera z dniem każdym niemal nowych walorów, nowego znaczenia nie tylko w życiu politycznym i kulturalnym obu narodów, lecz przede wszystkim w życiu gospodarczym.

## Czechosłowacja na wulkanie

Wewnętrzne stosunki czeskie i stale pogłębiające się rozprężenie interesuje cały szereg mocarstw. Dzisiejszy stan zagraża bowiem pokojowi. Wyjście jest jedno: przebudowa Czechosłowacji w luźny związek poszczególnych narodów. Nikt bowiem nie wierzy, by państwo to zdołało utrzymać się przy życiu w formie dotychczasowej. Celem przekonania ostatecznego o tym wyjechał w ub. tyg. do Londynu, stolicy Anglii, przewódca Niemców sudeckich Henlein. Przeprowadził on z całym szeregiem najwybitniejszych polityków angielskich rozmowy, w których przedstawił żądania reprezentowanej przez siebie ludności. Przyjęty był również przez głównego doradcę rządu angielskiego w polityce zagranicznej Vansittarta. Niewątpliwie pobyt Henleina w Londynie przyczyni się walnie do przyśpieszenia ze strony Anglii akcji, zmierzającej do rozstrzygnięcia losu Czechosłowacji. A tu tymczasem wrzenie, niezdecydowanie i zła wola Czechów wobec innych narodów istnieje nadal. Policja rozpędza pałkami i kolbami manifestantów, przeważnie Niemców. W wyniku kilkunastu starć padło kilkadziesiąt osób ciężko rannych. Niemcy bojkotują Czechów wszędzie. Bojkotują radio czeskie, a słuchają audycyj nadawanych z Niemiec. Słowacy domagali się ostatnio na posiedzeniu sejmu własnych pułków wojskowych, akademii wojskowej w myśl wskazań gen. Stefanika. Na naszym motorowcu „Batorym" przywiezie delegacja Słowaków amerykańskich słynną umowę pittsburską, w której Czesi gwarantowali im autonomię i swobodę. A rząd, nie wiadomo na co jeszcze liczy i zwleka. To zwlekanie może się walnie przyczynić, jak stwierdził jeden z b. premierów węgierskich, do zupełnego rozpadnięcia się Czechosłowacji, do jej rozbioru...

## Pokój — aby był pełny — musi być zbrojny

Dnia 14 b. m. Mussolini wygłosił w Genui do zgromadzonych tłumów mowę, poświęconą głównie sprawom polityki zagranicznej. Z mowy tej wynika, że Włochy po ostatecznym zlikwidowaniu sprawy austriackiej jeszcze więcej zbliżą się do Niemiec. Z Anglią istnieje od paru tygodni układ. W zupełnie innym tonie mówił natomiast Mussolini o Francji, podkreślając po raz pierwszy publicznie, że Włochy i Francja na terenie Hiszpanii znajdują się po przeciwnej stronie barykady i dążą do zwycięstwa przeciwnych obozów walczących. Włochy — oświadczył w zakończeniu Mussolini — pragną pokoju ze wszystkimi. **Ale pokój — aby był pełny — musi być zbrojny.** Być może, że t. zw. „wielkie demokracje nie przygotowują się do wojen ideologicznych, gdyby jednak było przeciwnie, trzeba aby wiedziano, że państwa totalne (Niemcy, Włochy i in.) **natychmiast utworzą blok i pójdą razem do końca".**

Czyli, Mussolini powiedział wyraźnie, że na wypadek wojny wystąpi zwarcie razem z Hitlerem. Mowa ta wywołała duży niepokój we Francji, którą przedstawił Mussolini jako zwolenników rządowców, którym z Francji dostarczana jest żywność i amunicja. Dostarczanie pomocy rządowcom przedłuża ostateczny upadek ich i przeszkadza normalizacji w Europie. Od zakończenia bowiem wojny w Hiszpanii zależy, jak to w swoim czasie pisaliśmy, pełne wprowadzenie w życie układu angielsko-włoskiego. Wreszcie wojna przeszkodzić może porozumieniu Włoch i Francji w odbywających się teraz rokowaniach.

## Dalszy ciąg obrad Rady Ligi Narodów

Od poniedziałku, dn. 5 b. m. i szereg następnych dni obradowała Rada Ligi Narodów. Głównymi sprawami obrad były: Abisynia, Hiszpania oraz układ angielsko-włoski. W debatach nad Abisynią wziął udział jej b. władca Haile Selasie. Mimo poparcia negusa przez Litwinowa, sowieckiego komisarza Rada uznała panowanie Włoch nad Abisynią. Odnośnie Hiszpanii, delegat jej min. del Vayo zgłosił rezolucję, w której domagał się zniesienia nieinterwencji a więc niemieszania się poszczególnych państw do wojny. Chodziło mu o to, by po zniesieniu tej zasady rządowcy mogli swobodnie korzystać z dostaw wojennych. Temu stanowisku przeciwstawił się ostro lord Halifax imieniem Anglii. Ostatecznie poddano rezolucję pod głosowanie: Anglia, Polska, Francja i Rumunia — głosowały przeciw, 9 państw Rady wstrzymało się od głosu, za padły tylko głosy del Vayo i Litwinowa. Nieinterwencja została więc utrzymana. Rada przychylnie przyjęła, natomiast układ angielsko-włoski. Przemawiał min. Komarnicki, który podkreślił wagę umów dwustronnych. Idea bezpieczeństwa zbiorowego zbankrutowała. Ostatnia sesja Rady Ligi była o tyle ciekawa, że wykazała ona dobitnie klęskę mącicielskiej roboty Sowietów i bezsilność Ligi Narodów. Upada ona coraz bardziej, gdyż nie może sprostać wymogom dzisiejszego życia. Ostatnio wystąpiła z niej republika południowo-amerykańska Chile, powiększając liczbę tych państw, które zdecydowały się wystąpić z niedołężnej instytucji.

## Głód w Barcelonie

W walkach ostatniego tygodnia, wojska gen. Franco odniosły szereg zwycięstw i posunęły naprzód swe pozycje. U rządowców dzieje się coraz gorzej. W takiej np. Barcelonie, jednym z głównych punktów oporu, panuje głód. Sytuacja tego miasta jest tym więcej tragiczna, że żywność można dostarczać tylko drogą morską. Chleb jest w bardzo złym gatunku i wydawany jest wyłącznie za kartkami. Mięso, ryż i warzywa niemal całkowicie znikły. W nocy miasto tonie w ciemnościach z powodu braku prądu elektrycznego. Taksówki przestały kursować z braku paliwa. Już dziś Barcelona, jedna z trzech stolic rządowych, znajduje się w sytuacji miasta oblężonego.

Wszyscy oczekują, aby gen. Franco położył kres obecnej sytuacji.

## Spisek oficerów przeciw Stalinowi

W Sowietach ostatnie dni są bardzo gorące. W armii działali spiskowcy, którzy zamierzali zamordować Stalina i marszałka Woroszyłowa w dniu 1-go maja. Spisek wykrył komisarz Jeżow. Na czele ruchu przeciwstalinowskiego stali: płk. Andrejew i mjr. Stuwolog. Natychmiast przystąpiono do aresztowań ponad 200 oficerów czerwonej armii, podejrzanych o udział w przygotowanym, lecz nie doszłym do skutku zamachu. Jak się dziś okazuje spisek rozgałęziony był wśród prawie wszystkich garnizonów centralnej Rosji, a zamach na Stalina miał być hasłem do ogólnego przewrotu. Aresztowanych wojskowych, jak twierdzą wtajemniczeni rozstrzeliwuje się. Sądy wojenne działają bezustannie.

## Zmiany rządów: na Węgrzech i w Belgii

W ub. tygodniu mieliśmy w Europie dwa krótkie przesilenia rządowe. Na Węgrzech podał się do dymisji rząd premiera Daranyego, na skutek energicznego wystąpienia 120 osób członków izby wyższej, **zaniepokojonych postępami agitacji skrajnie prawicowej** (nar. socj.) Now yrząd utworzył **Bela Immrody**, wybitny znawca skarbu i gospodarki węgierskiej, twórca programu odbudowy gospodarczej.

W tym samym dniu upadł w Belgii rząd premiera Jansona. W parlamencie przestała go popierać grupa konserwatywno - liberalna. Król powierzył uformowanie nowego rządu socjaliście von Spaakowi, dotychczasowemu ministrowi spr. zagr. Von Spak utworzył rząd, opierając go na większych stronnictwach. W skład rządu weszło: trzech Flamandczyków mówiących po niemiecku), 4-ch Wallonów (po francusku) i 2-ch Brukselczyków. Belgia bowiem składa się z dwóch narodowości wzajemnie się zwalczających mniej lub więcej ostro.

Szereg zmian rządów powiększyła częściowa zmiana w Anglii w dniu 16 bm. Oczekiwano jej od kilku dni a to na tle niezadowolenia dużej części parlamentu z ministra lotnictwa i jego programu zbrojeń w powietrzu.

Toteż z gabinetu ministrów ustąpił on razem z ministrem kolonii. Nowym ministrem lotnictwa mianowany został dotychczasowy minister zdrowia Kinley Wood.

## Japonia przechodzi do generalnej ofensywy

Największe siły zbrojne tak chińskie, jak i japońskie zebrane są na froncie Suczou, na południe od Wielkiego Kanału. Tu też przyjdzie chyba do wielkiej, może największej z bitew w konflikcie chińsko - japońskim. Japończycy posuwają się stale, jakkolwiek powoli, naprzód. Duże znaczenie wojskowe ma zajęcie przez nich dużej wyspy chińskiej Amoy. Będą stąd skutecznie przeszkadzać dowozowi środków żywności. Ale i Chińczycy przygotowują się. Jeden z generałów niemieckich organizuje im blisko półmilionową armię. Nadchodzące dni przyniosą zapewne wiadomości o krwawych zwycięstwach jednej lub drugiej strony.

## Nieudała rewolucja w Brazylii

W stolicy Brazylii Rio de Janeiro i w innych miejscowościach, wybuchła dnia 11 bm. rewolucja t. zw. integralistów (stronictwo o zabarwieniu faszystowskim), przeciw prezydentowi Vargasowi. Rewolucja nie udała się i stłumiono ją w zarodku. Rewolucjonistom udało się na krótki czas zająć gmach ministerstwa marynarki. Stąd zostali wyparci atakiem na bagnety strzelców morskich. Zamachowcy napadli również na siedzibę prezydenta. Ten jednak nie stracił głowy, lecz razem ze swoim sekretarzem stanął przy karabinie maszynowym i w ciągu dwóch godzin prażył kulami napastników. U boku jego walczyły również żona i córka. Walka trwała dotąd, dopóki prezydentowi nie przysłano posiłków wojskowych.

Od strzałów padło 9-ciu zabitych i 20 rannych Przewódcą powstania w cłym kraju był gen. Bertoldo Kilinger, znany z rewolucji w Sao Paulo w 1932 r. Ogółem w całym kraju, gdzie doszło do wybuchu, padło kilkadziesiąt trupów i rannych. Obecnie rząd jest panem sytuacji i wszędzie panuje już spokój. Władze aresztowały około 100 osób spośród zamachowców. Staną oni przed trybunałem bezpieczeństwa narodowego.

## Meksyk zerwał stosunki dyplomatyczne z Anglią

Dn. 14 bm. rząd meksykański, wpłaciwszy 379 tys. pezos rocznej raty należnej obywatelom angielskim za straty, poniesione podczas rewolucji w 1919-20 r., zawiadomił rząd angielski, że zrywa z nim stosunki dyplomatyczne i odwołuje swego posła z Londynu. Rząd meksykański postąpił w ten sposób dlatego, że był niezadowolony ze stanowiska rządu angielskiego odnośnie wywłaszczeniu kopalni naftowych przez Meksyk.

Jednocześnie poseł angielski otrzymał od swego rządu rozkaz opuszczenia Meksyku, stolicy republiki meksykańskiej.



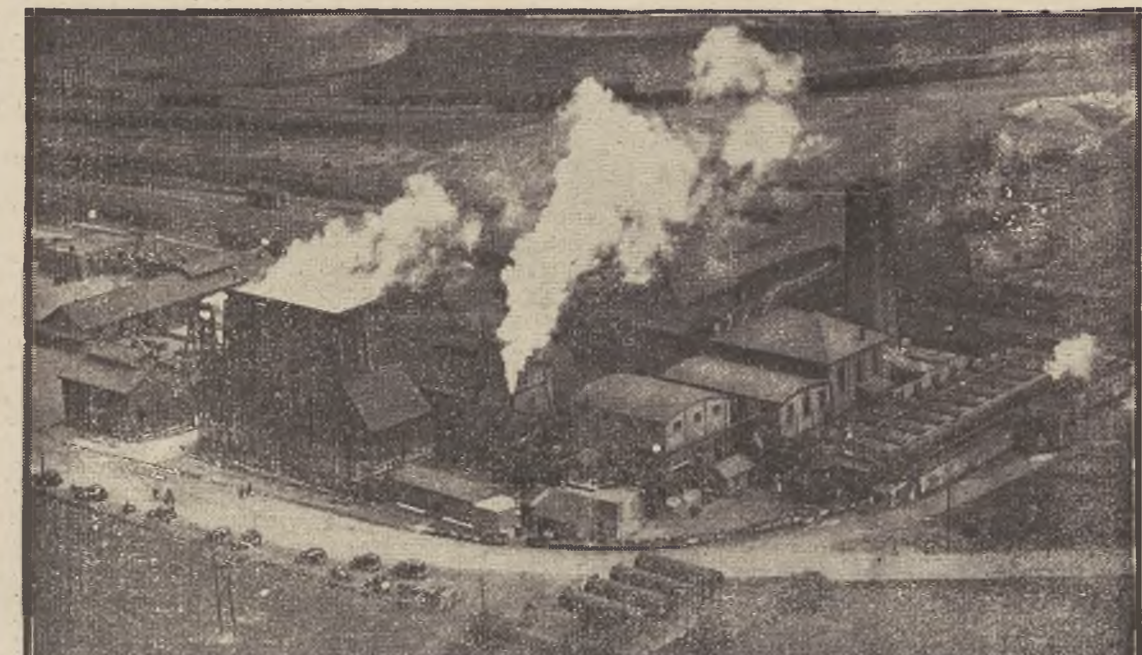
*Na barkach młodzieży akademickiej w kryształowej trumnie odbywał swą ostatnią podróż ziemską na wieczny spoczynek były premier rumuński prof. Goga.*



*Główny bojownik o wyzwolenie Irlandii spod wpływów angielskich, szef rządu De Valera (wyższy) w rozmowie z nowoobranym prezydentem Irlandii dr Hyde.*



*Ostatnia chwila pożegnania Hitlera przed odjazdem do Niemiec po wspaniałych przyjęciach we Włoszech.*



*Ogólny widok kopalni węgla w Duckmanton w Anglii w czasie potężnego wybuchu, który spowodował wiele ofiar w ludziach; piszemy o tym obok.*

## Na szerokim świecie

### NIEDOPUSZCZALNE METODY CZECHÓW WOBEC ZWIĄZKU POLAKÓW

Poseł polski do parlamentu praskiego dr. Wolf wzniósł interpelacje w sprawie postępowania policji i żandarmerii czeskiej na Śląsku Cieszyńskim w stosunku do Związku Polaków w Czechosławcji. Żandarmeria prześladuje członków Związku ciągłymi rewizjami osobistymi i domowymi bez najmniejszego powodu oraz wytwarza wrażenie, że należenie do Związku przyczynia się do utraty pracy itd. Wreszcie ulegają konfiskacie artykuły „Dziennika Polskiego“, omawiające sprawę wyborów gminnych.

### ARCYKSIĄŻĘ HABSBURG ZŁODZIEJEM?

Młodszy brat Ottona Habsburga, który chciał być monarchą w Austrii, książę Feliks, po zajęciu Austrii uciekł najpierw do Węgier, zabierając ze sobą zastawę srebrną i bieliznę stołową wartości 4 tys. 700 szylingów, stanowiącą własność państwa.

Obecnie hitlerowskie władze austriackie wydały nakaz aresztowania arcyksięcia pod zarzutem kradzieży i nakaz ten przesłały również do władz policyjnych zagranicą.

### REGENT WĘGIER HORTHY POJEDZIE DO NIEMIEC.

Do Budapesztu, stolicy Węgier, przybył dn. 11 b. m. dowódca marynarki wojennej Niemiec Raeder, który wręczył regentowi Horthy'emu zaproszenie kanclerza Hitlera na uroczystość spuszczenia jednego z okrętów wojennych i związane z tym ćwiczenia floty.

### POWÓDŹ W POŁUDNIOWEJ BOŚNI.

Wskutek długotrwałych deszczów nastąpiła w Jugosławii powódź, która przybrała szczególnie groźne formy w południowej Bośni. Ustał tam ruch kolejowy, gdyż wody rozmyły nasypy kolejowe i podmyły tory. Dość duża rzeka Wardar zniosła po wezbraniu wiele mostów drewnianych, zagrażając nawet betonowym. Większa część miasta Pristina znalazła się pod wodą. Ludność zdołała usunąć się w bezpieczne miejsce.

### 80 OFIAR WYBUCHU W KOPANI.

W kopalni węgla w Duckmanton w Angli nastąpił wybuch, podczas którego zginęło 80 górników, a 36 odniosło rany. Szkody bardzo duże.

### KATASTROFY LOTNICZE W ANGLII.

Koło miejscowości Lincoln w Anglii rozbił się samolot wojskowy. Załoga składająca się z oficera i szeregowca poniosła śmierć. W miejscowości Hilton spadł również samolot ćwiczebny: zginęło 2 oficerów. Wreszcie w katastrofie bombowca zabite zostały trzy osoby. Razem zginęło w krótkim czasie 7 osób.

### WIELKI POŻAR LITEWSKIEGO MIASTA

Dnia 10 bm. wybuchł w znanym mieście nadmorskim Litwy Połędze wielki pożar, który strawił niemal pół miasta. Ucierpiała przeważnie ludność żydowska. Pożar udało się ugasić dopiero na drugi dzień po zmobilizowaniu wielkiej ilości straży i z udziałem 6 pułku piechoty. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą przeszło 2 miliony litów.

### MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ

Na cmentarzu wojskowym Golington koło Waszyngtonu w St. Zjedn. odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie bohatera wojny domowej, Polaka, gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego. Uroczystość przybrała charakter manifestacji wielkiej przyjaźni polsko-amerykańskiej. Wzięli w niej udział: ambasador Rzplitej Potocki, ze strony amerykańskiej rząd reprezentował wiceminister wojny Johnson. W przemówieniu podniósł on zasługi gen. Krzyżanowskiego dla sprawy amerykańskiej.

### NOWA GWINEA SPUSTOSZONA PRZEZ TRZĘSIENIE ZIEMI

Jeszcze nie przebrzmiały echa trzęsienia ziemi w Turcji, które tyle ofiar pochłonęło, a już takimi samymi trzęsieniami zawiedzone zostały południowo-wschodnie wybrzeża Nowej Gwinei w Azji. Wiele miejscowości uległo zniszczeniu przez olbrzymie fale morskie. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze dokładnie ustalona.

# Z całego kraju

**PREMIER GEN. SKŁADKOWSKI NA BUDOWĘ SZKÓŁ W POW. BRZESKIM**

W czasie objazdu pow. brzeskiego premier gen. Składkowski przyrzekł rolnikom tego powiatu pomoc na budowę szkół powszechnych. Toteż przybyłej do Warszawy delegacji pow. brzeskiego Premier wręczył 10 tysięcy złotych na dokończenie budowy szkół powszechnych. Otrzymane pieniądze rozdzielono na specjalnych zebraniach gminnych przy udziale sołtysów i przedstawicieli ludności wiejskiej.

**8 WOJEWODÓW U PREMIERA**

Dnia 16 b. m. odbyła się u premiera gen. Sławoj-Składkowskiego odprawa wojewodów, na którą zostali wezwani wojewodowie: warszawski — Paciorkowski, lwowski — Biłyk, krakowski — Tymiński, tarnopolski — Malicki, stanisławowski — Pasławski, kielecki — Dziadosz, poleski — Kostek-Biernacki i lubelski — Tramecourt. Tematem odprawy były obecne sprawy administracyjne, polityczne i gospodarcze.

**DRZYMAŁOWA ODZNACZONA ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI**

W Nakle w Wielkopolsce, podczas uroczystości 3 majowych została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi wdowa po ś. p. Drzymale. Zasłużone to wyróżnienie otrzymała Drzymałowa za moralne wspieranie męża i wielki hart ducha, który okazała w najcięższym okresie walki o polskość ziemi wielkopolskiej. Gdy przy dźwiękach hymnu narodowego starosta Muzyczka wręczał to odznaczenie, staruszka z wzruszenia płakała.

**STUDNICKI PONOWNIE SKAZANY**

Swego czasu donosiliśmy o procesie o obrazę, między prezydentem miasta Warszawy Starzyńskim, a publicystą konserwatywnym Studnickim, w wyniku którego Studnicki skazany został na 6 miesięcy więzienia i karę grzywny. W ub. tygodniu sprawa ta ponownie toczyła się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, który zatwierdził pierwszy wyrok. Studnicki zapowiedział kasację.

**PRÓBNY LOT DO STRATOSFERY UDAŁ SIĘ NASZYM LOTNIKOM.**

W sobotę dnia 14 bm. wzniósł się z Legionowa pod Warszawą balon „Toruń", ażeby odbyć próbny lot do stratosfery, to znaczy tam, gdzie brak powietrza. Na pokładzie balonu znajdowali się kpt. Burzyński i dr Jodko - Narkiewicz. Pogoda sprzyjała śmiałej próbie. Balon wzniósł się szybko do góry, osiągając wysokość przeszło 9 tys. 500 m. W kilka godzin wylądowali dzielni lotnicy niedaleko miejsca wzlotu w miejscowości Zegrze, również pod Warszawą. Za parę miesięcy lotnicy wystartują do właściwego lotu w stratosferę z doliny chochołowskiej w Tatrach.

**NOWE WARCHOLSTWO ENDECKIE**

W endeckim piśmie „Orędownik" ukazał się w dniu narodowej żałoby 12 maja komunikat przypominający członkom „Pracy Polskiej" przybudówki zawodowej partii endeckiej, że w dniu tym, kiedy wszyscy w skupieniu i smutku oddawali cześć pamięci Marszałka, odbędzie się „czwartek rozrywkowy" o godz. 7 wieczorem.

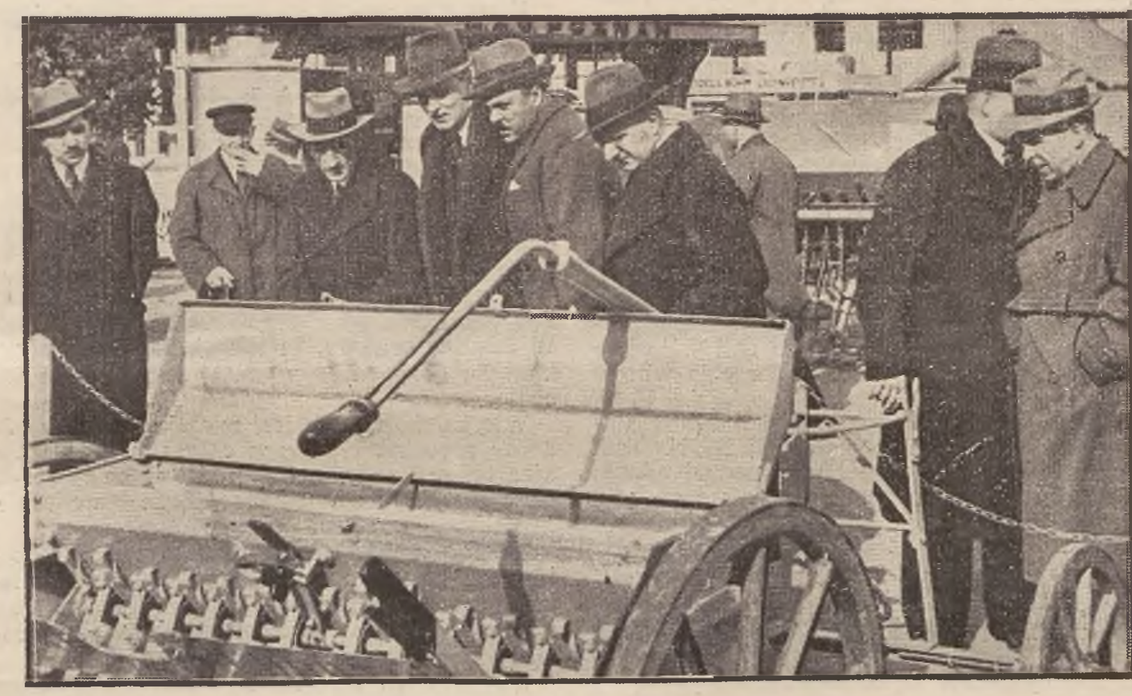
Na tak bezczelne stanowisko zareagowały władze prokuratorskie, konfiskując pismo i zamykając w areszcie działacza endeckiego — H. Szulca i redaktora „Orędownika" Maciąga. Sędzia śledczy po przesłuchaniu jako środek zapobiegawczy nakazał bezwzględny areszt.

**ZORZA POLARNA W POLSCE**

Dn. 11-go b. m. około godziny 17-ej, specjalne przyrządy obserwatorium w Świdrze pod Warszawą zasygnalizowały zorzę polarną, która rzeczywiście wystąpiła parę minut po północy. Na północno - zachodniej części nieba w pobliżu horyzontu zjawiła się biaława plama, która przeszła niebawem w kolor różowy. W ciągu paru minut owa plama wydłużyła się w słup, o barwie malinowej z żółtymi smugami u góry. Nad horyzontem rozwinęła się duża i piękna łuna. Zjawisko było widoczne na terenie całej Polski i w innych państwach.



*Pan Prezydent Rzplitej dekoruje Krzyżami Zasługi wybitnych działaczy Ziemi Siedleckiej oraz zasłużone osoby przy budowie kopca Marszałka Piłsudskiego we wsi Rzewuski - Zawady. Opis uroczystości zamieszczamy na innym miejscu.*



*Minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski zwiedza dział rolniczy na Targach Poznańskich; piszemy o tym gdzie indziej.*



*Moment przed wzlotem balonu kpt. Burzyńskiego i prof. Jodko - Narkiewicza do stratosfery, o czym piszemy obok. Piloci oddają najbliższym ostatnie uściski pożegnania.*

# Co nam piszą Czytelnicy

## Miejsce chłopa w szeregach O. Z. N.

Czytamy w gazetach, że różni konserwatyści, ziemianie i przemysłowcy występują z O.Z.N. i nawołują do jego zwalczania.

My, chłopi, nie będziemy się z tego martwić. Wyjście tej nielicznej grupki po wyraźnym określeniu przez O.Z.N. programu wiejskiego świadczy o tym, jak traktowali oni ideę zjednoczenia. Teraz jest jasne, że konserwatyści nie myśleli ponosić ofiar na rzecz zjednoczenia, nie myśleli współpracować przy wykonywaniu programu, który na pierwszy plan wysuwał podniesienie wsi. Oni chcieli pewnie wykorzystać O.Z.N. dla obrony klasowych interesów swej nielicznej grupki.

Nic z tego jednak nie wyszło!

Zawiedzeni w swych nadziejach opuścili O.Z.N., rzucając nań cały szereg oszczerstw, skwapliwie wykorzystanych przez endeków.

Szerokie masy chłopskie nie mogą wobec tego wszystkiego pozostać obojętne. Sprawa jest dla nas zupełnie jasna!

W deklaracji O.Z.N. znalazło wyraz to wszystko, co my chłopi czujemy i myślimy. Znalazła wyraz nasza miłość Ojczyzny i gotowość jej obrony, nasze przywiązanie do wiary, nasze umiłowanie ziemi i dążenie do tego, by przeszła ona do miłujących ją rąk chłopskich.

Szef O.Z.N., gen. Skwarczyński, stwierdził na zjeździe w Katowicach, że chce oprzeć zjednoczenie „na najszerszych warstwach pracowniczych, na masach ludu polskiego, a specjalnie na najliczniejszej w Polsce ludności rolniczej".

Program, który w sprawach wiejskich wytyczył sobie O.Z.N., uwzględnia wszystkie najważniejsze potrzeby chłopskie.

Ludzie, którzy by chcieli uniemożliwić wykonanie tego programu, opuścili O.Z.N.

Obecnie ataki prasowe konserwatystów na O.Z.N. dowiodły, że o odstąpieniu od ustalonego programu nie ma mowy, że O.Z.N. będzie wprowadzał w czyn swoje zamierzenia wbrew interesom nielicznych grupek.

W tych warunkach my, chłopi, musimy stanąć zwarcie i twardo w szeregach O.Z.N. Tam nasze miejsce! Tam możemy własnymi rękami budować potęgę Polski opartej o najszersze masy chłopskie.

**St. Leszczyński.**
Wieś Kaczorgi-Stare, pow. warszawski.

## Fałszywi prorocy nie powstrzymają wsi od zjednoczenia

Już kilka razy zbierałem się napisać kilka słów do „Wsi Polskiej", którego to pisma jestem prenumeratorem. Ponieważ przekonałem się do czego to pismo dąży, toteż całym sercem powitałem „Wieś Polską", która dostała się do rąk moich po raz pierwszy. Bo widzę w tym piśmie silną przyszłość Rzeczypospolitej, silną przyszłość rozbudowy i podniesienie wsi polskiej; widzę, że to pismo chce prowadzić wieś polską na nowe i zdrowe tory życia, by ułatwić chłopu życie i podnieść go do kultury. Ponieważ daje się zauważyć, że O.Z.N. pragnie całym sercem oddać się wsi polskiej, pragnie z wsią pracować, przeto powinniśmy wszyscy jak jeden mąż stanąć w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego i zabrać się wraz do pracy. Bo już dość mamy tych proroków, którzy nas bałamucili i chcą dalej bałamucić. Obiecywali że wsi miasta pobudować, pobudować fabryki, wieś elektryką oświecić, czyli że miał raj nastąpić, lecz niestety chłopa się bałamuciło a sami ci prorocy robili interesy na chłopie, aby tylko za poparciem chłopa dostać się na wyższy stołeczek i osiągnąć sławę. A później chłopu się mówi: ty chamie nie oświecony. Wtedy o obiecankach się zapomni, a chłop jak był w nędzy tak i jest do tego czasu, wieś jak była wsią tak też i nią jest, jakoś się nic nie zmieniło.

Jedno tylko się zmieniło, a mianowicie to, że chłop polski poznał się na fałszywych prorokach, a to był najlepszy dowód podczas strajku w Małopolsce roku ubiegłego. Z mas chłopskich niewinna krew się lała, a gdzie byli wtedy prorocy, siedzieli zaspokojeni, udawali niewinnych, a z ukrycia kierowali strajkiem kosztem mas chłopskich. Ci to prorocy do starostwa nawet jeździli, gdzie jak baranki pokorne słuchali p. starosty rozkazów, a po wyjściu sieli nienawiść i podburzali jednych przeciw drugim.

Więc nie oczekujmy od nich zbawienia, ale rozpoczynajmy pracę braterską i zgodną sami.

Więc do apelu wszyscy wraz
Budować Polskę nową,
Ojczyzna wolna wzywa was
Do pracy ręką, głową.
Nie wydrze nam jej znowu wróg.
Tak nam dopomóż Bóg.

**Wojciech Hochała,**
Tarnowiec, pow. Jasło.
woj. krakowskie.

## Obniżyć ceny cukru

Na łamach „Wsi Polskiej" rolnicy wypowiedzieli już sporą ilość swych bolączek, które niejednokrotnie dały się porządnie we znaki nam rolnikom. Można powiedzieć, że rolnik jakby się przyzwyczaił do tego wszystkiego i myśli, że to — widać — tak musi być.

Może ktoś powie, że nikt nie wzbrania kupna cukru, bo przecież handel jest dozwolony tym artykułem i może każdy spożywać tyle, ile się komu spodoba. Powiem, że tak jest, ale nie cukru — tego artykułu nam rolnikom nie wolno spożywać. Powiem inaczej, że nam chłopom wolno spożywać tyle, ile sami chcemy, ale sacharyny, bo ta ostatnia jest tania i tylko na nią chłop może sobie pozwolić przy obecnych warunkach, w jakich chłop polski żyje.

Na cukier zaś chłopa nie stać, bo nie ma tyle pieniędzy, by zapłacić wygórowaną cenę. W dowód prawdy, że tak jest, podam przykład ilu gospodarzy w mojej wiosce spożywa cukier.

Wioska moja, w której mieszkam, liczy *22* domy a rodzin *27*. Przez cały rok używa cukier tylko 5 rodzin, a *22* rodziny, to tylko na duże święta, jak Wielkanoc, Boże Narodzenie, kupią trochę cukru.

Tak oto chłop używa rozkoszy. Przytoczyłem ten przykład tylko poto, abyśmy na łamach naszego pisma, którym jest „Wieś Polska", mogli się dowiedzieć, kto produkuje sacharynę, a kto cukier.

Uważam, że my, chłopi, którzy jesteśmy tymi przewodnikami we wsi, winniśmy pisać o wszelkich bolączkach naszej wsi. Bo chłop polski nie po to haruje od rana do nocy, aby nie mógł sobie pozwolić na to, coby wpłynęło na jego zdrowie. Spójrzmy na te rodziny, których dzieci są odżywiane tą wstrętną sacharyną, a prędko poznamy, że tam grasuje gruźlica.

Chyba wszyscy bracia od pługa przyznacie mi, że właśnie my, którzy najwięcej pracujemy, najlichszą zapłatę mamy.

My chłopi kochamy swą drogą Ojczyznę i jesteśmy posłuszni Rządowi i Rząd szanujemy, ale wzamian za to i Rząd musi się zdobyć na pewne cięcia i pójść w kierunku obniżenia nie tylko cukru, ale i innych artykułów pierwszej potrzeby.

My, chłopi musimy jak najprędzej otrząsnąć się z tego wszystkiego, co jest drażniące w naszym codziennym życiu. Musimy dołożyć starań, aby stworzyć siłę, która byłaby zdolna zepchnąć przeszkody, które hamują rozwój w naszym codziennym życiu. A przecież to chłop zatraca chęć do prac społecznych, od których zależy nietylko rozwój życia wsi polskiej, ale potęgę kultury, od której jesteśmy tak daleko.

Wyjściem dla nas chłopów z obecnych warunków, w jakich żyjemy, to dążenie do stworzenia potężnej organizacji, którą jest Obóz Zjednoczenia Narodowego, przy którym powinni stanąć wszyscy chłopi, którym leży na sercu rozkwit wsi.

**Feliks Rak**
Borowice, pow. włoszczowski
woj. kieleckie

## Mało się chwalmy, dużo pracujmy

Czytając regularnie „Wieś Polską" można się doczytać jak to chłopu na wsi dużo się poprawiło, ale nie wiem gdzie, bo u nas w Małopolsce gdzie mieszkam na granicy powiatu Krosno—Dębica jeszcze nie widać poprawy; tylko się poprawiło tyle, że pozakładało się więcej mleczarni i każdy gospodarz chcący biedę z domu wygnać wszystko mleko odnosi do ściągnięcia tłuszczu a sam z dziećmi żywi się tym chudym mlekiem, które przyniesie. Za pieniądze uzyskane za ten tłuszcz wygania biedę z domu; ale to się ino tak zdaje, że wygania biedę. On właśnie ściąga biedę do domu, bo dzieci żywiąc się takimy mlekiem ściągają chorobę na całą rodzinę. Małe dzieci nie rozwijają się należycie, ale się robią niezdolne do nauki i do pracy. Cóż poradzić, jak nie ma np. za co kupić nawet czarnej soli, nie mówiąc już o tytoniu. Toteż mało się chłopu poprawiło, mimo że się w gazetach czyta o wielkiej poprawie. Chwalby jest dość, tylko czynu mało; toteż rozumniejsi chłopi śmieją się z tego i mówią, że gdy będziemy tylko dużo mówić a mało robić to nie dojdziemy do lepszej przyszłości.

Pragnę tu wspomnieć i o handlu polskim, który się dosyć rozwija na wsi, ale cóż z tego, skoro wszystkie towary kupowane przez Polaków są z żydowskich składów, bo polskich składów jest mało albo ich wcale nie ma. Czyli, że zarobki wchodzą do kieszeni żydowskich.

Kiedym wspomniał o handlu polskim muszę zwrócić uwagę na szyldy wystawiane przez Polaków na swoich sklepach. Polacy sklepikarze wystawiają szyldy z napisem sklep katolicki lub chrześcijański. Mnie się zdaje, że należy pisić — sklep polski.

**Furtek Alojzy,**
Jaszczurowa, gm. Wiśniowa, pow. Krosno,

## Nie pozwólmy się wyzyskiwać

I ja postanowiłem również napisać do „Wsi Polskiej" o naszych błędach, o błędach jakie widzę przede wszystkim w mojej okolicy. Nędza u nas jest i inaczej nie będzie, o ile rolnik nie przetrze swoich oczu, a będzie po wszystko szedł do Żyda i zaprzepaszczał u nich własne pieniądze ciężko na roli zapracowane. Żydzi napychają sobie kieszenie, są w Polsce kapitalistami. Do tego naśmiewają się jeszcze, że Polak nie umie się gospodarzyć. Wyjście z takiego stanu widzę w spolszczeniu handlu. Żydzi będą z nas kpić dopóki nie zmienią swej polityki w stosunku do chłopskich produktów handlowcy chrześcijańscy, dopóki będą i nasi kupcy krzywdzić rolnika. Oto m. in. rzeźnicy kpią sobie z chłopa i jego trudu. Rolnik hoduje to prosię i czeka na spieniężenie rok czasu, albo i więcej. Kiedy zawiezie prosię na jarmak, to rzeźnik daje mu tylko za 1 klg. żywej wagi 80 gr., kiedy jednak rolnik idzie do rzeźnika kupić, to ten każe zapłacić za 1 klg. słoniny 1 zł. 90 gr. Zestawienie tych cyfr jest nie tylko rażące, lecz co najważniejsze, bardzo krzywdzące.

Zastanówmy się kto temu winien. Sądzę, że my sami i nasza ciemnota. Już najwyższy czas dla rolników, by przejrzeli. Trzeba się zorganizować w spółdzielniach, które nie pracują dla swego tylko zysku, lecz dbają przede wszystkim o dobro swych członków. Kierownicy spółdzielni, wywodząc się z pośród nas, wiedzą ile płacić swym członkom za sprowadzony towar. Nie tylko wiedzą, lecz i starają się o to. Jak się zorganizować, to wiemy z naszego chłopskiego pisma „Wsi Polskiej". Trzeba sobie radzić, gdyż samo narzekanie nikomu nie pomogło. Ja jako młody rolnik, apeluję do wszystkich, by tworzyli placówki, które nas wyrwą z wyzysku i biedy. Wieś nasza zaniedbana mocno, na bardzo wielu odcinkach wymaga u siebie reform. Hasło to rzucił przecież w swym przemówieniu Pan Prezydent Rzplitej.

Zygmunt Orzechowski
wieś Brogowa, pow. Opoczno
woj. kieleckie

## Dom Chłopski w Warszawie

Na ogólnopolskim zjeździe delegatów Centralnego Zw. Młodej Wsi w końcu ub. roku uchwalono budowę Domu Chłopskiego w Warszawie. Ponieważ budowę tę C.Z.M.W. pragnie dokonać w przeciągu 3 lat, przystąpiono więc od razu do przygotowań i planów oraz zbiórki ofiar i składek na ten cel. Na zjeździe tym postanowiono, że każdy członek organizacji opodatkuje się w wysokości 50 groszy na Dom Chłopski.

Według opracowywanego obecnie planu w Domu Chłopskim ogniskować się będzie całe życie wsi. W nim znajdą pomieszczenie organizacje chłopskie, wszelkie zjazdy i zgromadzenia, w nim mieścić się będzie przyszła Akademia Chłopska, teatr chłopski i muzeum chłopskiej twórczości artystycznej; w nim będzie bursa dla synów i córek chłopskich, kształcących się na wyższych uczelniach warszawskich oraz hotel dla przybywających do stolicy w różnych sprawach chłopów.

Tu też będzie Bank Chłopski, jako główna instytucja finansowa wsi. Budowa Domu Chłopskiego kosztować będzie kilka milionów złotych. Obecnie prowadzona już jest zbiórka ofiar i składek na budowę wśród członków C.Z.M.W. jak i wśród ludności wiejskiej. Ostatnio Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Nieszawie na dorocznym walnym zjeździe uchwaliło przeznaczyć 500 złotych z nadwyżki budżetowej za rok 1937-38 na budowę Domu Chłopskiego, dając tym wyraz uznania dla myśli i czynu Centralnego Związku Młodej Wsi.

## Kurs spółdzielczy dla młodzieży wiejskiej w Ustroniu

Związek Spółdzielni Spożywców „Społem", Wydz. Lustr. Warszawa, Grażyny 18, organizuje w dniach 1 — 10 czerwca b. r. w Ustroniu k. Łodzi 10-dniowy kurs dla młodzieży wiejskiej. Kurs ten obejmuje zagadnienia teoretyczne i praktyczne i ma na celu przeszkolenie przodowników spółdzielczych spośród młodzieży wiejskiej w terenie. Opłata za kurs wynosi 25 zł łącznie z utrzymaniem i wycieczką do Łodzi. Kierownictwo kursów rozporządza pewną ilością bezzwrotnych stypendiów 20 złotowych, o które mogą się ubiegać członkowie organizacyj wiejskich, składając przy podaniu polecenie organizacji do której należy.

Przy zgłoszeniu na kurs należy podać wyraźnie imię, nazwisko, dokładny adres, przynależność organizacyjną i wysokość przesłanego zadatku. Ostateczny termin zgłoszeń upływa w dniu 25 maja b. r.

## Drobni rolnicy za połączeniem wszystkich organizacyj rolniczych

Na odbywających się obecnie walnych zebraniach Organizacji i Kółek Rolniczych zapadają jednomyślne uchwały, domagające się utworzenia jednej, wspólnej dla całego rolnictwa w kraju organizacji. Uchwały te mają brzmienie następujące:

„Przedstawiciele Kółek Rolniczych na walnym zebraniu Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych uchwalają zwrócić się do zarządów poszczególnych organizacyj, aby przedsięwzięły kroki w celu połączenia wszystkich organizacyj rolniczych, działających na terenie całej Polski. Dla dobra rolnictwa i państwa nie powinno istnieć kilka odrębnych organizacyj rolniczych, ponieważ wszystkim rolnikom, a nawet i nie rolnikom, winien przyświecać jeden cel, t. j. podniesienie kultury i dobrobytu wsi, przez co uzyska się wzmożenie siły i potęgi państwa, tak bardzo potrzebnych w obecnych czasach. Kilka odrębnych organizacyj rolniczych — to kilka samoistnych rządów w kraju".

Odpisy tych chwał przesłano do C.T.O. i K.R. i do wszystkich organizacyj rolniczych w Polsce, jak Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

## Bezprocentowa Kasa dla chałupników w woj. łódzkim

W Łódzkiej Izbie Rolniczej odbyło się ostatnio posiedzenie podkomisji chałupniczej, która obradowała nad utworzeniem wojewódzkiej kasy bezprocentowej dla drobnego przemysłu zarobkowego i nakładni spółdzielczej.

Postanowiono niezwłocznie przystąpić do realizowania wymienionej kasy, której celem będzie udzielenie bezpłatnej pomocy chałupnikom wiejskim, dążących do usamodzielnienia swych warsztatów.

Komisja wypowiedziała się również za udzieleniem doraźnej pomocy finansowej niektórym spółdzielczym placówkom chałupniczym z terenu woj. łódzkiego.

## Zakładanie sadów na wsi

W planie pracy na rok 1938/39 postanowiła Lubelska Izba Rolnicza, że przykładem lat poprzednich, rozwijana będzie akcja zakładania sadów w takich wsiach scalonych i koloniach z parcelacji, które posiadają odpowiednie warunki glebowe i gospodarcze W pierwszym rzędzie zostanie zwrócona uwaga na tereny, na których już od szeregu lat prowadzona jest planowa praca w kierunku wytworzenia ośrodków sadowniczych. Dotyczyć to będzie głównie rejonów organizacji gospodarstw przykładowych.

## Akcja organizacji wsi w wojew. krakowskim

Prace, mające na celu podniesienie poziomu gospodarowania ludności wiejskiej, oparte zostały na terenie Krakowskiej Izby Rolniczej o szczegółowo opracowane plany uwzględniające w szerokim zakresie potrzeby gospodarcze i społeczne powiatów. W pracach powyższych bierze udział zorganizowane społeczeństwo rolnicze obok sił fachowych Towarzystw Rolniczych.

Celem uwzględnienia w możliwie szerokim zakresie regionalnym potrzeb rolnictwa, teren pracy w powiatach podzielono na t. zw. rejony oparte o sieć mleczarń spółdzielczych, stanowiących zazwyczaj ośrodek dla wsi posiadających wspólne zainteresowania gospodarcze. Dotychczasowy stan prac organizacji wsi przedstawia się na terenie działalności Krakowskiej Izby Rolniczej następująco: utworzono 15 rejonów gospodarczych, z ogólnej liczby projektowanych 60. Ogólna ilość gospodarstw skupionych w 44 miejscowościach wynosi 292 gospodarstw t. zw. przedowniczych, oraz 1 tys. 122 zgrupowanych w 165 zespołach.

W planie pracy na rok 1938/39 przewiduje się uruchomienie 30 kół rejonowych, które obejmą 800 miejscowości z 2 tys. 500 gospodarstwami indywidualnymi.

Praca organizacji wsi, prowadzona systematycznie w kierunku zawodowego wyrobienia gospodarzy, daje coraz lepsze wyniki, przy czym na podkreślenie zasługuje stały postęp akcji oraz wzrost znaczenia czynnika społecznego, świadczący o rosnącym zainteresowaniu wsi tym działem prac organizacyjnych.

*Dziwy natury*

## Człowiek „bez serca"

Wiadomo, że serce mieści się w lewej połowie klatki piersiowej. Można się bardzo łatwo o tym przekonać, przykładając dłoń w okolicy lewej brodawki sutkowej. Wtedy to wyczuwamy ręką całkowicie bicie serca. Wie o tym każdy...

Tymczasem zdarza się, że lekarz, chący zbadać tony serca, znajduje się w niemałym kłopocie. Przykłada bowiem ucho lub słuchawkę do klatki piersiowej w miejscu, w którym normalnie powinno by było słychać bicie serca — a tu serca nie słyszy. Można byłoby pomyśleć, że badany wcale serca nie ma. Jednakże ludzi bez serca (w dosłownym tego słowa znaczeniu nie było i nie ma na świecie. A więc i w tych wyjątkowo wypadkach, kiedy serca wyczuć, ani wysłuchać po lewej stronie nie można. Ono bowiem niewątpliwie istnieje, tylko... po prawej stronie.

Dokładne badanie pozwala stwierdzić, że nie tylko serce, ale i inne narządy wewnętrzne ułożone są odwrotnie, a więc wątroba np., znajdująca się normalnie w prawym podżebrzu, mieści się po lewej stronie, a śledziona i żołądek po prawej, zamiast po lewej. Nawet wyrostek robaczkowy (tzw. „ślepa kiszka") w takich razach również leży w lewym dole biodrowym, a nie w prawym, jak leżeć powinien. Wszystko zatem jest naopak. Stan taki nazywamy: odwróceniem trzew. O podobnym wypadku rozpisały się szeroko parę dni temu pisma zagraniczne, przy czym jest on tym ciekawszy, że dotyczył kobiety (na 10 bowiem takich przypadków 9 przypada zwykle na mężczyzn). Zdarzył się on w pewnej wiosce francuskiej i, gdyby jedna z tamtejszych kobiet nie zachorowała na grypę i nie zawezwała lekarza, nauka nie wzbogaciłaby się o jedno więcej doświadczenie, a ona sama do końca życia nie wiedziałaby, że serce jej bije po innej stronie, niż u milionów jej rodaczek.

Lekarze, którzy czytali w pismach wzmianki o tym ciekawym skądinąd dziwie natury, nie byli tą wiadomością zdziwieni (bo oni i tak w ogóle rzadko się dziwią!). Przypomnieli też sobie zaraz, że pierwszy wypadek podobnego ułożenia wnętrzności stwierdzony został w roku 1666, kiedy to zmarł pewien stary weteran, zapisawszy przed śmiercią w testamencie zwłoki swe Paryskiej Akademii Medycznej. Jakżeż wielkie było zdziwienie, gdy na badaniu ciała podczas wykładu dla studentów, profesor, po otwarciu klatki piersiowej, nie mógł pokazać serca, gdyż... go nie było. Dopiero jeden z młodych studentów, który z daleka przyglądał się badaniom, spostrzegł, że serce znajduje się w prawej połowie klatki piersiowej.

W ten więc sposób przekonano się po raz pierwszy, że serce może istnieć i po prawej stronie. Wtedy zaś i wnętrzności wszystko są odwrócone, ot tak, jakbyśmy je widzieli w lustrze.

# Z ruchu organizacyjnego OZN

### OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 15 maja br. w miejscowości **Kampinos** pow. sochaczewski odbyło się zebranie miejscowego OZN. Zebraniu przewodniczył **Tarnowski Jan**, wiceprezes OZN. Obwodu sochaczewskiego. Przemówienie wygłosił delegat Okręgu warszawskiego OZN Dimel Władysław, poruszając sprawy ideologiczne oraz organizacyjne. W dyskusji, która rozwinęła się po referacie Dimela podnoszono konieczność zajęcia się sprawami spółdzielczymi na wsi.

### OKRĘG ŁÓDZKI

**Obwód wieluński** OZN założył już z górą 40 terenowych komórek organizacyjnych, liczących kilka tysięcy członków.

Na polu społecznym Obwód OZN pobudza działalność lokalnych stowarzyszeń, otacza je opieką, udziela pomocy, jednoczy ich wysiłki i zasila działaczami, dającymi rękojmię bezinteresownej i pożytecznej pracy.

W zakresie gospodarczym Obwód OZN popiera ruch spółdzielczy, dążąc przede wszystkim do usunięcia zbędnego pośrednictwa w handlu produktami rolnymi. Obwód współdziała z Okręgowym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych, z Kołami Gospodyń Wiejskich, pobudza prace nad podniesieniem kultury rolnej.

Należy tu również wymienić prowadzenie zbiórki starzyzny (żelazo, szkło, kości itp.), która jest odstawiana do fabryk, a uzyskany dochód idzie na FON. Dalej opieka nad bezdomnymi dziećmi, zakładanie bibliotek, spółdzielni, kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich, prowadzenie biura porad prawnych przy sekretariacie obwodowym, zakładanie aptek wiejskich, fryzjerni, obsługujących wieś itd.

Najważniejszą jednak wagę obwód wieluński OZN przykłada do dziedziny obrony państwa. Z inicjatywy Obozu powstają nowe oddziały Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów.

Nie można pominąć opieki Obwodu wieluńskiego OZN nad wychodźtwem na sezonowe roboty rolne do Niemiec, którego liczba w r. b. wynosiła 11 tysięcy robotników.

### OKRĘG KIELECKI.

Przewodniczący kieleckiego Okręgu O. Z. N. poseł W. Długosz za zgodą Szefa Obozu powołał następujące osoby do Rady Obwodu O. Z. N. Częstochowa — powiat: Bolesława **Bauera**, rolnika; Leona **Boreckiego**, rolnika; Piotra **Drosa**, rolnika; Aleksego **Iwańczuka**, rolnika; Rocha **Kubika**, rolnika, Tomasza **Marcińczuka**, rolnika; Stanisława **Matusiaka**, rolnika; Leona **Matyszczaka**, rolnika; Włdysława **Nocunia**, rolnika; Stefana **Sowińskiego**, rolnika; Antoniego **Szlachcica**, sekretarza gminy i Romana **Warońskiego**, rolnika.

Do Rady Obwodu iłżeckiego O. Z. N. zostały powołane następujące osoby: Kazimierz **Adamski**, rzemieślnik, dr Wiktor **Bijasiewicz**, lekarz; Stanisław **Daniluk**, dyrektor szkoły rolniczej; Jan **Dąbrowski**, rolnik; Antoni **Jarosz**, rolnik; Władysław **Jasiński**, rolnik; ksiądz Zygmunt **Kosobudzki**; Józefa **Kostrzewa**, rolnik; Jan **Mróza**, rolnik; Marcin **Rogosia**, rolnik; Bolesław **Skowera**, notariusz; AntoniSwiostek, rolnik; Adam **Szymański**, kupiec i Mariana **Zaborowski**, rolnik.

### OKRĘG BIAŁOSTOCKI

Dnia 6 maja b. r. odbyło się w **Białymstoku** pierwsze zebranie Obwodowej Rady OZN. Na zebraniu tym omówiono formy pracy wewnątrz organizacji oraz sprawy propagandy i werbunku nowych członków.

W niedzielę 15 maja b. r. odbyło się również wielkie zebranie członków i sympatyków OZN w Białymstoku.

### OKRĘG WILEŃSKI

W **Wilnie** odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Okręgowej OZN Okręgu wileńskiego przy udziale 33 osób. Przewodniczył Prezes Okręgu, który w przemówieniu wstępnym scharakteryzował zadania Rady. Z kolei sekretarz Okręgu, kierownik okręgowego Oddziału spraw ruchu zawodowo-gospodarczego oraz kierownik Służby Młodych wygłosili sprawozdania organizacyjne, po czym Rada dokonała wyboru członków Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej, Sądu Koleżeńskiego i Komisji Rewizyjnej. Następnie została ukonstytuowana komisja wiejska Rady, której przewodnictwo powierzono dyrektorowi T. **Miśkiewiczowi**.

### OKRĘG STANISŁAWOWSKI

W **Daszowie** koło Stryja odbyło się onegdaj zebranie Oddziału wiejskiego OZN, na którym delegat OZN ze Stryja omówił sprawy organizacyjne i przedstawił rolę, jaką ma spełnić organizacja wiejska. Omówiono bardzo obszernie ważne zagadnienia Daszowy, która ze skromnej wioski przeistacza się w miasteczko o wielkim znaczeniu przemysłowym. Nakreślony plan pracy na tutejszym terenie spotkał się z wielkim uznaniem licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa, którzy wskazywali równocześnie na bałamutną agitację Str. Ludowego, uniemożliwiającą skoordynowaną rozumną pracę.

### OKRĘG WOŁYŃSKI

Pod przewodnictwem prezesa Obwodu Adolfa **Bohusza-Szyszko** odbyło się w **Sarnach** plenarne posiedzenie Rady Obwodowej OZN. W zebraniu wzięli udział członkowie prezydium Obwodu i Rady Obwodowej w liczbie 21 osób.

Przybył również wicestarosta powiatowy Ryszard **Malinowski**, który w imieniu starosty złożył oświadczenie o współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego. Dłuższy referat ideowy i organizacyjno-programowy wygłosił przedstawiciel Okręgu wołyńskiego OZN inż. St. **Chmieliński**. Obecni wysłuchali referatu z wielkim zainteresowaniem i przyjęli go z dużym uznaniem. Poza tym na zebraniu załatwiono szereg spraw organizacyjnych, wybrano Sąd Koleżeński i Komisję Rewizyjną oraz powołano członków Obwodu Służby Młodych i Obwodu Spraw Ruchu Zawodowo-Gospodarczego.

### OKRĘG ŚLĄSKI

W **Katowicach** odbyło się zebranie posłów i senatorów z terenu Okręgu śląskiego członków OZN. Na zebraniu ukonstytuowało się prezydium zespołu parlamentarnego Okręgu śląskiego OZN w składzie następującym: przewodniczący — sen. **Pawelec**, wiceprzewodniczący — posłowie **Koj** i **Gajdas**, sekretarz — pos. **Olszowski**.

Po przemówieniu sen. dr Pawelca o wpływie, jaki zespół ten winien wywrzeć na kształtowanie się jednolitej opinii publicznej, zebrani postanowili zwołać w miesiącu maju szereg większych zebrań członków i sympatyków OZN w poszczególnych ośrodkach Śląska, na których członkowie zespołu parlamentarnego omówią najaktualniejsze zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne. Poza tym omówiono sprawy związane z nadzwyczajną sesją parlamentu.

W końcu kwietnia b. r. odbyło się zebranie Okręgowej Rady OZN w **Katowicach**. Na zebraniu tym dokooptowano nowych 20 członków Rady Okręgowej, którymi zostali: Fryderyk **Antes** — burmistrz, ks. Karol **Brzoza**, dr Maksymilian **Cichy**, Julian **Cybulski**, ks. Fr. **Długosz** pos. Adolf **Grajcarek**, Rozalia **Gruszkowa**, dr Edward **Hanke**, dyr. Tomasz **Kowalczyk**, ks. Ryszard **Kulik**, radca Józef **Ogrodowicz**, **Pisarek**, Paweł **Poloczek**, nacz. Edward **Rybarz**, Leon **Smołka**, Wojciech **Ślusarczyk**, radca Emanuel **Tomanek**, dr Maksymilian **Wilimowski**, Jan **Wyglenda**, ks. Andrzej **Zając**.

Rada wybrała Okręgową Komisję weryfikacyjną w składzie: przewodniczący — Antoni **Rostek**, z-ca przew. burm. Fryderyk **Antes**, członkowie — dr F. **Mazurkiewicz**, dr E. **Habicht**, W. **Dola**, dr J. **Zieleniewski**, nacz. J. **Przybyła**, R. **Gruszkowa**, A. **Kot**, F. **Fesser**.

Do Okręgowej Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący — wicepr. S. **Szkudlarek**, członkowie: gen. dyr. B. **Kowalski**, wicedyr. P. **Litwiniuk**, nacz. J. **Kartoszka**, nacz. E. **Tomanek**, dyr. J. **Kowalczyk**, dyr. T. **Okoń**.

Okręgowy sąd koleżeński stanowią: przewodniczący dr A. **Kocur**, członkowie: dr J. **Kotas**, F. **Długiewicz**, burmistrz J. **Koj**, dr J. **Zagórowski**, J. **Zejer**, pos. E. **Gajdas**, pos. J. **Trojok**.

# Polacy w świecie

## Od baru do Savannah

Ognisty to był kawaler — pan starosta Kazimierz Pułaski.

Nim w dalekiej Ameryce rozsławił polską jazdę — uprzednio w kraju odniósł liczne zwycięstwa, dzielnie stawając w szeregach Konfederacji Barskiej. On to wsławił się obroną Berdyczowa, gromił Moskala na Wołyniu i Podolu, on zbrojną ręką zajął Częstochowę. Wojował i w Wielkopolsce. A gdy Moskal znowu zagroził częstochowskiemu klasztorowi — bohaterski bronił i nie oddał Jasnej Góry.

Lecz o ile na wojennym polu osiągnął znaczne sukcesy, o tyle w polityce nie był zbyt szczęśliwy. Dał się wciągnąć w spisek przeciw królowi Stanisławowi Augustowi — i wnet, dzięki wrodzonej fantazji i rozmachowi, wybił się na jego czoło. Uważany też był za głównego sprawcę niefortunnego zresztą, a nadewszystko zbędnego porwania króla. Nie było rady — trzeba było uchodzić z kraju. Udało mu się to ponoć dzięki pomocy ks. Karola Panie Kochanku Radziwiłła. Mogła to być, że się Panie Kochanku do ocalenia spiskowca przyczynił, bo był zawziętym przeciwnikiem króla, którego gorzej diabła nie lubił.

Wyjeżdża więc Pułaski do Niemiec. Czas jakiś tu bawi, potem rusza dalej, do Turcji. Ale i w Stambule miejsca dłużej nie zagrzał. Dowiedział się, że gdzieś tam, w dalekiej Ameryce wre walka o wolność, o republikę. A pan Kazimierz — trzeba wiedzieć — zagorzałym był republikaninem, choć swe szlachectwo niezmiernie cenił. Ale, że wolność kochał nade wszystko, więc wespół z przyjacielem, panem Maciejem Rogowskim, rusza Pułaski, aby w nieznanej Ameryce „na wolność orać".

Po drodze zawinęli na San Domingo, gdzie w 25 lat potem miał krwawić i wyginąć ostatni oddział Legionów Polskich, pod komendą ks. Jabłonowskiego - Murzynka walczący w służbie Wielkiego Napoleona. Ale o tym p. Kazimierz nie mógł, oczywista, ówcześnie wiedzieć. Przybili wreszcie do brzegów Ameryki. Tutaj Pułaski niezwłocznie zaciąga się i rusza w pole. Ledwie 20 sierpnia 1777 r. wylądował — pierwszy Polak na ziemi amerykańskiej — a już we wrześniu i październiku odnosi zwycięstwa w kilku znacznych potyczkach. W pierwszych miesiącach 1778 stał Pułaski pod Trenton i dowodził już całą kawalerią, tam zgromadzoną. Pisze o tym w liście do siostry swej, dn. 24 lutego 1778 r. List ten jest bardzo krótki, ale dosadnie maluje uczucie zawodu, jakiego Pułaski doznał w Ameryce:

„Dość wiedzieć będziesz o mnie kochana siostro, że zdrowie moje jest w całości, powodzenie zaś rozmaite, jak w czasie wojny. Ja tu komenderuję całą kawalerią, w różnych byłem atakach, dość pomyślnie. Bawić tu długo nie myślę. Obyczaje tutejsze nie mogą się zgadzać z moim humorem, do tego i strata jest próżna czasu w tej służbie, nic dobrze czynić nie można. Ludzie są bardzo zazdrośni, zgoła wszystko przeciwnie. Jednak jeszcze przyszłej kampanii bawić tu będę, dalej jeśli będzie można handlować zacznę, co tu jest najużyteczniejsze... Całej kłaniam się Familii..."

Widać z tego listu, że Ameryka nie bardzo przypadła do gustu Pułaskiemu. A przecież zaraził się duchem handlarskim i byłby zhańbił, kupcząc czym się da, stare szlacheckie nazwisko, gdyby nie to, że miał co innego do roboty, bo akurat walka rozgorzała na nowo. Pułaski, na czele własnego korpusu kawalerii, prowadził teraz partyzantkę. Któż lepiej od niego, zaprawionego w takich właśnie bojach czasu Konfederacji, znał się na wojnie podjazdowej? Walczy tak przez dwa lata na wschodnich pobrzeżach Ameryki. Odnosi liczne zwycięstwa, zdobywa niepospolitą reputację i ogromną sławę. W marcu 1779 r. bije generała angielskiego Prevosta pod Charles Towne. Ale generał Prevost weźmie niebawem srogi odwet. Admirał francuski, hr. d'Estaing, wiodąc posiłki dla walczących Stanów, wylądował pod Savannah, i półtora miesiąca opierał się Anglikom na lądzie. Ale zbrakło mu sił i energii — musi więc cofać się na swe okręty. Pułaski — na czele swego korpusu kawalerii — śpieszy pod Savannah na pomoc admirałowi.

Prowadząc swe pułki do szarży na Anglików — Pułaski pada ranny śmiertelnie. Przed zgonem — w majaczeniu agonii — mówi urywanie o Polsce, Franusi i o przyszłości Ameryki.

Franusia — była to ks. Karolowa Kurlandzka, Krasińska z domu, którą młodzieniaszkiem pokochał i której wierny został aż do śmierci.

Poległ dnia 9 października 1779 roku. Miał lat niespełna 36 i był generałem brygady. Na miejscu, gdzie padł pod Savannah, wdzięczna Ameryka wzniosła generałowi Pułaskiemu monumentalny pomnik.

W pięknej monografii o Pułaskim — prof. Konopczyński podnosi jego znaczenie historyczne, jako „pierwszego powstańca, poprzednika legionistów, wodza patriotycznej młodzieży, bojownika wolności naszej i cudzej, nade wszystko zaś — nauczyciela bohaterstwa". **H. F.**

# Rolniku, zakładaj pasiekę!

Redakcja „Wsi Polskiej" doceniając znaczenie gospodarcze i społeczne rozwoju pszczelnictwa dla wsi polskiej — rozpoczyna zamieszczać cykl artykułów z tego zakresu, poświęconych omówieniu zarówno sposobów założenia pasieki, jak i nowoczesnych metod hodowli pszczół.

W okresie wojennym pszczelnictwo na ziemiach polskich uległo wielkiemu zniszczeniu. Obce armie rabowały bowiem miód przy każdej okazji, nie licząc się z tym, czy nie spowoduje to zagłady danej pasieki.

Z wielu stron słyszy się głosy, że pszczelnictwo w dawnych rozmiarach odbudować się nie da, bo pogorszył się stan naszej roślinności miododajnej, skutkiem wycięcia lasów, zagospodarowania odłogów oraz wyższej kultury rolnej, dzięki której są niszczone masy chwastów, zazwyczaj miododajnych.

Głosy tego rodzaju nie są jednak uzasadnione, gdyż w zamian pierwotnej roślinności przybyło wiele roślin, drzew i krzewów uprawianych masowo i bardzo miododajnych. Wystarczy latem przejechać się po kraju, by zobaczyć jak kwitnie masowo roślinność miododajna — często bez wykorzystania dla hodowli pszczół — skutkiem braku pasiek.

Dotychczas za mały jest udział chłopa w akcji podnoszenia pszczelnictwa. Stąd też widzi się, że z wyjątkiem niektórych okolic, gdzie pszczelnictwo upowszechniło się na wsi, pszczoły hoduje każdy — tylko nie drobny rolnik. A przecież znane jest zjawisko braku rentownego zatrudnienia dla nadmiaru ludności wsi. Część tych niezatrudnionych w gospodarstwach mieszkańców wsi powinna się poświęcić hodowli pszczół. Tym bardziej, że praca przy pszczołach wprawdzie terminowa ale stosunkowo lekka, może być wykonywana zarówno przez młodych, a także przez kobiety.

Wielu rolników nie uświadamia sobie korzyści, jakie daje hodowla pszczół i dlatego nie zakładają pasiek. Inni znowu przystępują do założenia pasieki w sposób niewłaściwy, popełniając wiele zasadniczych błędów, skutkiem czego pszczoły, jak to mówimy, „nie wiodą się". Prawie zawsze w tych wypadkach winien początkujący pszczelarz, który nie wiedział o tym, że pszczelnictwo jest jednak dość trudnym działem hodowli — nie dość przygotował się do prowadzenia pasieki i za mało znał życie pszczół, tak różne od życia wszelkich innych zwierząt gospodarskich.

Z tych względów zwrócimy uwagę na zasadnicze warunki, które muszą być dopełnione przy zakładaniu pasieki, by dała ona korzyść, a nie stratę i zniechęcenie. W pierwszym rzędzie jednak omówimy korzyści, jakie daje hodowla pszczół, bezpośrednie i pośrednie.



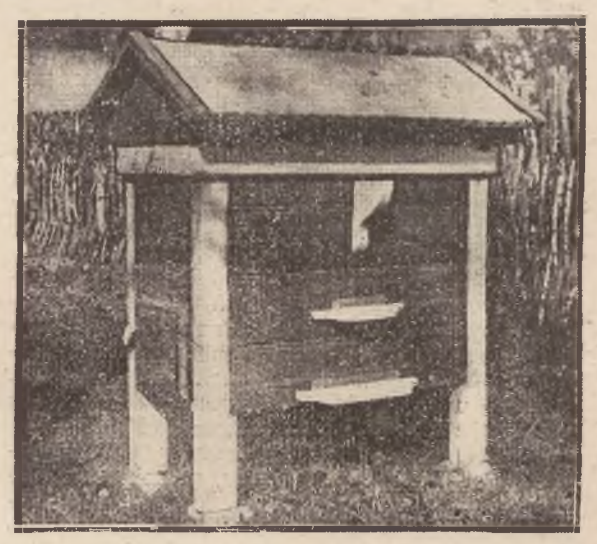
*Pszczoły na plastrze.*

Korzyści bezpośrednie polegają na możności sprzedaży produktów pasiecznych, a więc miodu i wosku, a także rojów i matek pszczelich. Uzyskane w ten sposób pieniądze mogą być użyte na potrzeby rodziny chłopskiej, czy gospodarstwa. Nie jest to więc dochód do pogardzenia, zwłaszcza, w dzisiejszych trudnych warunkach, gdy trudno o każdy grosz. Oczywiście, wielkość dochodu gotówkowego będzie uzależniona od ilości miodu, jaką zdołamy wyprodukować w naszej pasiece i ceny na miód. A ilość ta zależy zarówno od ilości pni posiadanych (przyjmując, że jedna rodzina pszczela daje średnio 5 kg miodu na zbyt), jak i od jakości okolicy pod względem miododajnym, umiejętności hodowania pszczół itp.

Podana ilość zbioru miodu z jednego pnia (tak nazywamy w gwarze pszczelarskiej ul bez względu na system wraz z pszczołami) — będąc średnią wieloletnią — jest niewielka. W praktyce spotykamy się w dobrym roku ze znacznie większymi zbiorami, 20, 30 i więcej kg z pnia.

O sprzedaży wosku nie wspominam, ponieważ znaczna jego część powinna być zużyta dla rozwoju pasieki, do wyrobu węzy sztucznej. Wiemy bowiem, że ilość zużywanej w pasiece węzy jest jednym ze wskaźników racjonalności gospodarowania pszczelarza.

Do bezpośrednich korzyści z pasieki należy również użycie miodu przez rodzinę chłopską jako pokarmu. Znane jest przecież odżywcze



*Ul warszawski (nadstawkowy).*

działanie miodu na organizm ludzki; powinien on więc być spożywany przez każdego człowieka, a nade wszystko przez dzieci. Zwłaszcza dla wsi, która mało na ogół używa cukru, produkcja miodu jako źródła zastępczego zamiast cukru, o wiele zdrowszego jak cukier — jest rzeczą wielkiej wagi, dla zdrowia ludności wsi.

Wśród korzyści pośrednich, powszechnie niedocenianych, dla rolnictwa i ogrodnictwa, należy wymienić przede wszystkim rolę pszczół przy zapylaniu roślin tak zwanych owadopylnych, produkowanych w każdym gospodarstwie. Rośliny te, to wszystkie drzewa i krzewy owocowe, rzepak, seradela, esparceta, hreczka, biała koniczyna, fasola, ogórek, dynia i wiele innych.

Jak wiemy, plony owoców czy ziarna wymienionych i wielu innych roślin owadopylnych zależą od zapylenia ich kwiatów przez owady, a zwłaszcza przez pszczoły, zapylające co najmniej 70 proc. kwiatów. Zwłaszcza rośliny owadopylne kwitnące wczesną wiosną, a więc sady i krzewy owocowe są zapylane prawie wyłącznie przez pszczoły, które zimują w wielkich gromadach, mogą więc oblecieć kwiaty wtedy, gdy inne owady jeszcze się nie rozmnożyły. Wiedzą o tym dobrze za granicą i tak np. w Ameryce ogrodnicy nie tylko zapraszają pszczelarzy do wstawienia do sadów pasiek, ale jeszcze dopłacają im za to.

Drugą pośrednią korzyścią z hodowli pszczół jest wpływ pracy przy pszczołach na chłopa-pszczelarza. Ciekawe to zajęcie daje bowiem mu zadowolenie i jest poniekąd rozrywką, po innych, nie zawsze przyjemnych i nieraz ciężkich zajęciach gospodarskich.

**Rolniku, zakładaj więc pasiekę! Da ona korzyści ze sprzedaży miodu i wosku, podniesie zdrowotność rodziny gospodarskiej i plony uprawianych roślin, drzew i krzewów. Da ona zadowolenie z pracy i zatrudnienie wielu bezrobotnym na wsi. Stworzy ona żywy przykład życia zorganizowanego, zgodnego zjednoczenia wysiłków dla wspólnego celu!**

**Bohdan Jędrzejowski**

## Dwa i pół miliona nadwyżki
## Zamknięcie rachunków za kwiecień

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za kwiecień rb., t.j. za pierwszy miesiąc okresu budżetowego 1938-39 wykazują dochody w kwocie 201.921 tys. i wydatki 199.436 tys. złotych.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 2.485 tys. zł. W porównaniu z wynikami marca 1938 r. dochody w kwietniu mniejsze są o 60.732 tys. zł, a wydatki mniejsze o 39.960 tys. zł, co pozostaje w związku z tym, że w marcu, jako ostatnim miesiącu okresu budżetowego dochody i wydatki są zwykle największe.

Natomiast w porównaniu z kwietniem d. ub. dochody budżetowe są wyższe o 11 mil. 241 tys. zł, a wydatki o 9 mil. 506 tys. zł. Wzrost wydatków zgodnie z nowym podwyższonym budżetem przypada głównie w dziale Ministerstwa Komunikacji (konserwacja dróg), Rolnictwa i Reform Rolnych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Opieki Społecznej.

## Około 2 miliony zł
## na akcję łąkarską w r. 1937-38

Jak wiadomo, Izby Rolnicze kierują od roku gospodarczego 1935/36, na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, doniosłą akcją zagospodarowania łąk i pastwisk. W roku gospodarczym 1937/38 kredytów na zagospodarowanie łąk i pastwisk rozprowadzono na ogólną sumę około 2 milionów złotych.

# PRZED SIANOKOSAMI

Nikt nie jest zabezpieczony przed stratami w czasie sianokosów, kto zawczasu nie zaopatrzy się

## W SÓL BYDLĘCĄ ZIELONĄ

Jeżeli sianokosy wypadną w czas dżdżysty — solenie siana jest jedynie skutecznym środkiem ocalenia zbiorów.

Jeżeli kosimy siano w pogodę — soląc trawę niedosuszoną chronimy siano przed wykruszeniem najmłodszych, to jest najpożywniejszych części.

Jak widzimy z tego, w jednym i drugim wypadku tylko sól może uchronić rolnika przed stratami. Jednak soli, kiedy wszyscy jednocześnie rzucą się do kupna, może w Hurtowni Soli zabraknąć. Dlatego radzimy zawczasu pomyśleć o soli do siana.

Do solenia siana mamy w tym roku nowy gatunek soli, tak zwaną **sól zieloną**. Jest to sól skażona zielenią malachitową. Sól ta została wypróbowana w państwowych zakładach doświadczalnych i uznana za najbardziej odpowiednią do solenia siana.

Cena soli zielonej pozostała ta sama, jaka była dla soli czerwonej:

**50 kg bez opakowania 2 złote 54 grosze**
**1 kg bez opakowania 5 i pół grosza**

# Ostrożnie z wydzierżawianiem sadów

Według naszych obliczeń statystycznych przeciętny plon z jednego drzewa owocowego w Polsce niezależnie od wieku i gatunku przyjmowany jest na 10 kg rocznie. Jest więc jakaś przyczyna, która bardzo obniża dochodowość tej gałęzi produkcji. Tą przyczyną jest brak odpowiedniego pielęgnowania i rabunkowa gospodarka w sadzie. Pojęcie rabunkowej gospodarki wiąże się nierozłącznie z wydzierżawianiem sadów. Jest to zagadnienie bardzo aktualne obecnie, kiedy to niepewny przebieg pogody w kwietniu i początku maja wstrzymuje wielu z dzierżawców od kupowania ogrodu z obawy przed zmarznięciem pączków i kwiatów. Dobrze więc będzie przypomnieć rolnikom o szkodliwości wydzierżawiania sadów.

Rozróżniamy szereg sposobów wydzierżawiania sadów: 1) dzierżawa wieloletnia, i 2) dzierżawa sadu jednoroczna, którą można podzielić na szereg okoliczności zależnych od pory zakupienia owoców przez pośrednika. Pośrednik może zakupić sad w następujących okresach: na pniu w okresie zimowym (Nowy Rok), w okresie kwitnienia, w okresie mniejszych lub większych zawiązków owocowych i owoc już dojrzewający, nadający się do zbioru. Istnieje jeszcze jedna forma zakupywania plonów u rolnika, jest nią kupno owocu wprost z drzewa z prawem wyboru. W ten sposób pośrednik wykorzystuje nieznajomość sortowania na wybory u właściciela sadu. Pośrednik daje cenę hurtową za owoc, o wybiera sobie towar najlepszy, zaliczany normalnie do wyborowego o cenie 100—200 proc. wyższej od ceny hurtowej. Na dowód powyższego możemy przytoczyć powszechnie znany rolnikowi objaw „rozbijania się żydków za pewnymi odmianami" jabłek czy gruszek. Żydek wie dobrze jaka odmiana najlepiej płaci, nie zdradza się jednak przed rolnikiem i zakupuje owoc w takiej cenie, jaka jest na rynkach małych miasteczek w okresie letnim kiedy owoc jest najgorszy i najtańszy.

Dzierżawcy małych sadków wykorzystują biedę rolnika, który w okresie do żniw potrzebuje gotówki i ofiarują mu cenę 4 razy niższą niż wynosi rzeczywista. Przykład: Drobny rolnik posiada sadek z 30 drzew, w którym poza odmianami rzeczywiście mało wartościowymi znajduje się 15 drzew jabłoni odm. „Kosztela" w wieku około 25 lat. Na wiosnę przychodzi żydek i zakupuje cały sadek za 100 zł. Połowę pieniędzy płaci (50 zł) odrazu, resztę obiecuje zapłacić zaraz po zbiorze. Nie spisują przy tym żadnej umowy, bo po co? Żydek, to taki swój człowiek, zawsze się jakoś z rolnikiem pogodzi. Przychodzi okres zbiorów. Owe 15 drzew Koszteli nie pryskanych, rosnących pośród trawy dają po 2 pudy z drzewa czyli rozem około 400 kg dobrego owocu. Cena tego owocu koło Bożego Narodzenia wynosi około 60—80 gr za kg. Za owe 400 kg jabłek dzierżawca otrzymał blisko 300 zł a przecież są jeszcze i inne drzewa owocowe, które też dają jaki taki plon, pośledniejszego gatunku, ale po 20 gr za kg zawsze się go sprzeda. Z tego ostatniego owocu dzierżawca - żydek pokrywa całą dzierżawę, reszta pieniędzy za owoc najlepszy w danym wypadku „Kosztele" idzie do kieszeni żydka jako czysty dochód. Mało tego. Żydek na początku nie dopłacił rolnikowi 50 zł. Nienasycony pośrednik chce jeszcze zarobić i najprostszym sposobem jest niedotrzymanie umowy. Umowa taka bardzo rzadka jest spisywana na piśmie a ustnie z wątpliwymi świadkami zawsze można wykręcić na niekorzyść rolnika. Są to fakty z życia.

Zasadniczą przyczyną wydzierżawiania sadów jest nieobliczanie plonu z drzew przez rolnika, rzadko który rolnik wie, ile owocu może mieć z poszczególnego drzewa?

Następnie chroniczny brak gotówki. Rolnik wie już o tym, że należy w ogrodzie pryskać nie ma tylko za co kupić opryskiwacza, który u drobnej własności może stanowić poważny wydatek i to jeszcze w okresie kiedy nie ma pieniędzy. Wprawdzie kupuje się opryskiwacze kółkowe, ale to jest półśrodek, taki opryskiwacz gorzej jest konserwowany, trudno uchwycić odpowiednią pogodę, bo trzeba czekać kolejki itp. Z innych przyczyn należy przytoczyć konieczność pilnowania ogrodu, brak piwnic do przechowywania i brak chrześcijańskich owocarni w mniejszych miastach, któreby współpracowały z organizacjami rolniczymi. Wprawdzie dużo się mówi o budowie przechowalni i chłodni, przetwórni marmelad i soków owocowych itd. Trzeba jednak pamiętać, że zagadnienia te dotycza gospodarstw silnych ekonomicznie, nastawionych na sadownictwo. A przecież istnieje szereg gospodarstw mniejszych u których o wiele więcej chodzi o każdy najmniejszy dochód, który w obecnym czasie idzie do kieszeni pośrednika. Dla tych gospodarstw najlepszym wyjściem będzie samodzielna eksploatacja sadów, oraz organizowanie chrześcijańskiego kupiectwa owocarskiego, jako rzeczy, które muszą poprzeć racjonalną spółdzielczość w tej gałęzi produkcji

**inż. Jerzy Wierzysławski.**

# Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: **pszenica** czerw. szklista od 28 złotych 50 groszy do 29 złotych; **pszenica** jednolita od 28 złotych 50 groszy do 29 złotych; **pszenica** zbierana od 28 złotych do 28 złotych 50 groszy; **żyto** 1 stand. od 22 złotych do 22 złotych 25 groszy; **jęczmień** browarny od 18 złotych 25 groszy do 18 złotych 50 groszy; **jęczmień** zwykły od 17 złotych 75 groszy do 18 złotych; **owies** od 20 złotych do 22 złotych: **otręby** grube pszenne od 16 złotych do 16 złotych 50 groszy; **otręby** pszenne średnie od 14 złotych 50 groszy do 15 złotych; **otręby** żytnie od 13 złotych 75 groszy do 14 złotych; **otręby** jęczmienne od 12 złotych 75 groszy do 13 złotych 25 groszy; **groch** polny od 24 złotych do 27 złotych; **groch** Wiktoria od 28 złotych do 29 złotych; **rzepak** letni od 53 złotych do 54 złotych; **rzepik** letni od 51 złotych do 52 złotych; **siemie** lniane od 48 złotych 50 groszy do 49 złotych 50 groszy; **koniczyna** czerwona od 95 złotych do 110 złotych; **koniczyna** biała od 190 złotych do 210 złotych; **ziemniaki** jadalne od 4 złotych do 4 złotych 50 groszy; **makuchy** lniane od 21 złotych do 21 złotych 50 groszy; **makuchy** rzepakowe od 15 złotych 25 groszy do 15 złotych 75 groszy.

**Poznań: pszenica** od 25 złotych do 25 złotych 50 groszy; **żyto** od 20 złotych 25 groszy do 20 złotych 50 groszy; **jęczmień** browarny od 17 złotych 75 groszy do 18 złotych; **jęczmień** zwykły od 16 złotych 75 groszy do 17 złotych; **owies** od 16 złotych 50 gorszy do 18 złotych.

**Kraków: pszenica** jednolita czerwona od 27 złotych 50 groszy do 28 złotych; **pszenica** zbierana od 27 złotych 25 groszy do 27 złotych 50 groszy; żyto targowe od 20 złotych 50 groszy do 21 złotych; **jęczmień** od 16 złotych 75 groszy do 20 złotych 50 groszy; **owies** od 20 złotych do 22 złotych.

# Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

**buhaje** od 42 groszy do 72 groszy; **woły** od 54 groszy do 77 groszy; **krowy** od 40 groszy do 68 groszy; **krowy** chude 35 groszy; **jałówki** od 45 groszy do 70 groszy; **cielęta** od [illegible] groszy do 97 groszy; **świnie** żywej wagi słoninowo - mięsne o wadze 100 —120 kg od 84 groszy do 105 groszy; **świnie** słoninowe ponad 150 kg od 95 groszy do 1 złoty 10 groszy.

## *Walczymy z chwastami*

# Walka z chwastami na łąkach

Dość dużo mówi się i pisze w ostatnich latach o walce z chwastami. W każdej gminie, a nawet gromadzie w pewnych okresach specjalnie się tymi zagadnieniami zajmują. O ile walka ta na naszych polach uprawnych jest prowadzona niezależnie od wysiłków władz przez samych rolników, o tyle na łąkach nic nie przeciwdziałamy bujnemu rozwojowi roślin bardzo szkodliwych dla inwentarza, pogarszających wartość siana i stopniowo zagłuszających wzrost pożywnych i smacznych traw słodkich. Siano z takich łąk jest mało wartościowe, zawiera wiele twardych i zdrewniałych łodyg, a zwierzęta jedzą je tylko z konieczności. Niezależnie od tego cała masa nasion chwastów, mogących rosnąć równie dobrze i na polach uprawnych, przedostaje się z siana do nawozu nieuszkodzona w przewodzie pokarmowym zwierzęcia lub wykruszona i następnie wywieziona, zanieczyszcza ziemię orne (na przykład babka).

Widzimy więc z tego, że nawet jeślibyśmy prowadzili najbardziej zawziętą walkę na polu, nie damy rady i musimy pamiętać o łące nie tylko dla niej samej, ale i dla utrzymania czystości gleby na polu.

Zwalczanie chwastów na łące odbywa się w nieco inny sposób, niż w polu. Łąki nie możemy zaorać ani zesprężynować; z narzędzi możemy wejść tylko z broną łąkową, gdyż zwykła polowa mało jest przydatna. Plaga wielu łąk jest mech, który broną łąkową można dobrze wydrapać. Bronowanie winno być przeprowadzane corocznie najlepiej na wiosnę, gdyż jeśli dokonamy go w jesieni, wiele uszkodzonych, a pożytecznych roślin pastewnych może zimy nie przetrzymać i wyginąć. Wiosną nie trzeba się obawiać, że zniszczymy trawy — jeżeli nawet zbronujemy kilka razy wzdłuż i w poprzek — łąka później odżyje.

Niezależnie od zniszczenia chwastów, doprowadzenie powietrza do korzeni roślin i spulchnienie gleby sprzyja szybkiemu wzrostowi szlachetnych traw. Pamiętajmy bowiem, że gleba na łące jest bardzo zlegnięta i pozbawiona możliwości upraw, jakie wykonywujemy stale na polu, wobec czego znaczenie brony jako jedynego narzędzia, z którym tam możemy wejść, jest o wiele większe. Bronować należy po podeschnięciu łąki tak, żeby brony nie wycinały wyraźnych rowków.

Gdy łąka na wiosnę ruszy, niektóre chwasty wystrzelają szybciej niż trawy. Trawy wysoko rosnące, tak zwane nadrostowe, również szybko idą do góry — natomiast trawy niskorosnące tak zwane podszewkowe, rosną powoli. W walce z chwastami chodzi o to, aby trawy nadrostowe wyrosły wyżej niż chwasty i zagłuszyły je, następnie trawy podszewkowe zupełnie je zagają i zniszczą, gdyż rosną bardzo gęsto i zwarcie. W tych warunkach chwasty nie będą mogły nawet wytworzyć nasion. Jeśli natomiast chwasty wyrosną ponad trawy w pierwszym okresie wzrostu, to później nie dają sobie wydrzeć tej przewagi, górując nad trawami tamują ich wzrost, same wydając nasiona, rozmnażają się coraz bardziej. Nie ma wtedy innej rady, jak je przyciąć i jednocześnie zasilić łąkę nawozami sztucznymi, wtedy trawy nadrostowe szybciej wyrosną i w walce tej zwyciężą. Z nawozów należy stosować kainit (około 125 kg na hektar) lub sól potasową 22 proc. (około 60 kg na hektar). Jeśli chcemy użyć azotniaku, to tylko pylisty.

Koszenie łąk zachwaszczonych winno być dokonane zanim chwasty zawiążą nasiona, a więc wcześnie.

W wielu wypadkach zachwaszczamy łąkę, siejąc podejrzanej jakości „mieszanki" kupowane u niesolidnych kupców, lub jak to niektórzy rolnicy jeszcze robią „podsiewanie" łąk resztkami, pozostałymi z czyszczenia zbóż, które są niczym innym jak mieszaniną najróżnorodniejszych chwastów.

Na łąkę można wysiewać tylko nasiona nabyte z gwarancją ich czystości u solidnego sprzedawcy, inaczej za własne pieniądze robimy sobie dużą szkodę.

# Wiejski Poradnik Prawny

**B. S. w Ziemi Grodzieńskiej.**
Jakoś z tym przedawnieniem sprawa niewyraźna. Skoro przecież dłużnik—spłatę uznawał i przyrzekał spłacić, więc nie powinien tłumaczyć się przedawnieniem. Jeśli zobowiązał się do spłaty na piśmie — to nie może być mowy o przedawnieniu. Zresztą zależy też od tego, czy spadkobiercy w chwili śmierci byli pełnoletni, czy też nie. Ze względu na zawiłość sprawy, radzimy z dokumentami zwrócić się do miejscowego adwokata.

**Ob. A. Pająk w Ziemi Dębickiej.**
Radzimy zwrócić się pod znanymi Wam adresami do Dyrekcji Banków we Lwowie i w Krakowie z prośbą o wypłatę udziałów. Gdyby Banki ulegały likwidacji, to powinni Was o tym zawiadomić. Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" — dziękujemy.

**Ob. J. Kołodziej w Ziemi Lubartowskiej.**
Za jednanie prenumeratorów „Wsi Polskiej", ślicznie dziękujemy. Jeśli blankietów naszych Wam zbraknie — to można w Urzędzie Pocztowym nabyć zwykły **czysty** blankiet i takowy odpowiednio wypełnić. Życzymy powodzenia w pracy organizacyjnej.

**Ob. A. Grędkowski w Ziemi Sieradzkiej.**
W sprawie Waszej macie 2 wyjścia, a mianowicie: wytoczyć **skargę działową** o wyjście z niepodzielności całej osady, albo też wytoczyć proces o rozgraniczenie. Oczywiście **dobrowolnie,** przy udziale geometry dokonać rozgraniczenia można. Jeśli strona przeciwna na **dobrowolną ugodę** nie idzie, wtedy pozostaje jedyna droga procesu sądowego.

**Ob. A. Bajus w Ziemi Lubelskiej.**
W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: Widocznie rentę inwalidzką przyznają, skoro zażądali metryki śmierci. Wydział VI Rent Inwalidzkiej Izby Grodzkiej w Warszawie ma bardzo dużo pracy i wszelkie takie sprawy załatwia w kolejce. O przyspieszenie załatwienia sprawy można zwracać się **listownie.** Może również uczynić i **adwokat** przez Was wybrany i odpowiednio piśmiennie upoważniony do prowadzenia sprawy. W sprawie spadku pozostałego po zmarłym bezpotomnie i pozostali rodzice zmarłej osoby jej bracia i siostry, to spadek dzieli się na **2 (dwie) równe części,** z których **jedna połowa** przechodzi na **rodziców**. zaś druga połowa na **braci i siostry** osoby zmarłej. Jeśli pozostało jedno tylko z rodziców — to ono bierze $^{1}/_{4}$ spadku, zaś pozostałe $^{3}/_{4}$ przechodzą na braci i siostry. W danym wypadku decydującym jest data śmierci ojca i jego syna. W razie wytoczenia przez stronę przeciwną procesu działowego — trzeba bardzo starannie i umiejętnie bronić się. Dla dobra sprawy, pomoc prawnika jest niezbędna. Dziękujemy za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej".

**Ob. J. G. w Ziemi Radzyńskiej.**
W sprawie działowej Sąd zasądza przede wszystkim na zgodny wniosek stron. Jeśli strony zgodnie nie ustalą sposobu podziału majątku spadkowego — to wtedy Sąd wydaje wyrok według swego uznania i na podstawie prawa spadkowego. Jak widać z listu Waszego majątek spadkowy składa się z gruntu tabelowego — włościańskiego. Według przepisów dotychczas w Kongresówce obowiązujących najmniejsza działka gruntu włościańskiego może mieć **6 morgów.** Jeśli innym spadkobiercom wypadać będą działki 6-morgowe — to wtedy nie ma przeszkód prawnych, aby Sąd wszystką ziemię Wam należną zasądził dla Was. Jeśli prawa spadkowe należne pozostałym spadkobiercom będą mniejsze od 6 morgów — to wtedy Sąd może zasądzić Wam spłatę pieniężną. By do tego nie dopuścić — można prosić Sąd o zasądzenie dla pozostałych spadkobierców grunt **niepodzielnie,** a w tym wypadku razem na 2 spadkobierców może wypaść najmniej 6 morgów, a najwięcej 11 morgów 299 prętów, gdyż gdyby wypadało na nich 2-ch razem 12 morgów — to wtedy Sąd wydzieli każdemu po 6 morgów. A może inni spadkobiercy mają jeszcze inny grunt włościański, albo jakieś zajęcie, np. rzemieślnicze, wtedy i taką sytuację należałoby Sądowi przedstawić, gdyż ona może wpłynąć na inny wyrok. W każdym razie należy sprawy działowej bardzo starannie pilnować.

**Ob. W. Samotyia w Ziemi Stołpeckiej.**
Za wiadomości z terenu Waszego dziękujemy. Redakcja nasza legitymacyj korespondencyjnych nie wydaje. Każdy może nadsyłać nam korespondencję z życia wsi. W sprawie założenia organizacji na terenie gminy Waszej należy zwrócić się do organizacji powiatowej w Stołpcach. W sprawie unieważnienia testamentu sporządzonego przez osobę „ślepą" należy zwrócić się do miejscowego prawnika, gdyż testamenty i postępowanie z testamentami jest zawiłe. Mniemamy, że wszystko tak powinno skończyć się, jak o tym w liście piszecie. Powodzenia w pracy!

**Ob. P. Parys w Ziemi Krasnostawskiej.**
W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: Od dnia 28 lipca 1937 roku obowiązuje na terenie Kongresówki i Ziem Północno-Wschodnich ustawa z dn. 2 lipca 1937 r. **o likwidacji mienia opuszczonego.** Mienie opuszczone — to mienie osób nieobecnych, zmarłych lub uznanych za zmarłe, a które to mienie nie znajduje się w rękach spadkobierców. Dane o mieniu opuszczonym, zbiera **władza wojewódzka,** która po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń **przekaże** zebrane dane właściwemu **Sądowi Okręgowemu,** w którego okręgu znajduje się mienie opuszczone, z wnioskiem **o wszczęcie postępowania likwidacyjnego. Władza wojewódzka,** jeśli ustali, że mienie opuszczone, **znajduje się** w posiadaniu lub użytkowaniu **choćby faktycznym** osób, które były spadkobiercami w razie śmierci nieobecnego, **może zaniechać przekazania sprawy sądowi.** Jednak niezadowoleni z takiej decyzji, mogą zgłosić w ciągu 6 miesięcy **żądanie przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu,** co władza wojewódzka czyni. — Wnioski władzy wojewódzkiej Sąd Okręgowy sądzi **jednoosobowo.** O wszczęciu postępowania likwidacyjnego Sąd ogłasza w Dzienniku Wojewódzkim i wzywa osoby, roszczące sobie prawa do mienia opuszczonego oraz wierzycieli, aby w terminie 6 miesięcy od daty ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim zgłosili do Sądu swe roszczenia należycie uzasadnione. Sąd uwzględni również i zgłoszenia spóźnione, które wpłynęły przed wydaniem postanowienia, kończącego postępowanie, jeżeli uzna spóźnienie za usprawiedliwione. Jeśli mienie posiada urządzoną księgę hipoteczną — to Sąd zarządzi z urzędu wpisanie do tej księgi **ostrzeżenia** o wszczęciu postępowania likwidacyjnego. O terminie rozprawy sądowej zawiadamia się: 1) **prokuratora,** 2) **władzę wojewódzką,** 3) **osoby, które posiadały mienie opuszczone,** 4) wszystkie osoby, **które zgłosiły swoje roszczenia lub wierzytelności do mienia opuszczonego.**

Sąd orzeka o przeniesienie prawa własności mienia opuszczonego. Od orzeczenia Sądu Okręgowego, służy zażalenie do Sądu Apelacyjnego. Sąd Apelacyjny rozpoznaje sprawę na posiedzeniu **niejawnym,** w składzie 3 sędziów. Może jednak według swego uznania wyznaczyć rozprawę jawną. W zażaleniu do Sądu Apelacyjnego strona skarżąca może **podawać nowe fakty i nowe dowody.**

W świetle powyższych przepisów należy zgłosić swe roszczenia do majątku opuszczonego do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i prosić Urząd Wojewódzki o przeprowadzenie dochodzenia następnie złożenie odpowiedniego wniosku do Sądu Okręgowego w Lublinie w celu przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego.

Za rozszerzanie czytelnictwa „Wsi Polskiej" — dziękujemy.

**Ob. F. Michalcowi w Ziemi Garwolińskiej.** Pomysły i projekty melioracyjne, które — zdaniem Waszym — są niesłuszne — trzeba obalać. W tym celu należy wnieść do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie podanie z dokładnym opisem, dlaczego pomysły urzędnicze uważacie za złe i co powinno być zrobione. Można również pisać skargę w tej sprawie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform rolnych.

**Ob. F. Słomka w Ziemi Krakowskiej.** Podanie o przyznanie Wam Krzyża Niepodległości złożyliście w terminie. Obecnie trzeba cierpliwie czekać aż właściwe władze sprawę załatwią. Załatwiają je w kolejności wpływu do urzędu.

**Ob. A. Rózga w Ziemi Piotrkowskiej.** W sprawie **zaległych podatków** z powodu posuchy, gradobicia i innych nieszczęść gospodarczych, jakie nawiedziły okolice Wasze, należy zwrócić się do Urzędu Skarbownego w Piotrkowie z prośbą o umorzenie lub rozłożenie zaległości na dogodne raty. Oczywiście, iż prośbę taką należy jak najszczegółowiej opisać. Co się tyczy **przyszłych podatków** — to w sprawie obniżenia podatków też należy się zwrócić do Urzędu Skarbowego. Gdyby Urząd Skarbowy sprawy pomyślnie nie załatwił — to trzeba wtedy zwrócić się do Izby Skarbowej w Łodzi, a w razie potrzeby i do Ministerstwa Skarbu.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**P. Lenart Szczepan** z odc. Dylewskich sol. Jastrzębie. Prenumerata opłacona do dnia 1 września 1938 r. Cześć!

**P. Jan Wawrzkowicz,** os. Maczkowce. Prenumerata opłacona jest do 1 maja b. r. Cześć!

**P. Jan Stapiński:** Artykuł pański, zamieszczony w świątecznym numerze „Wsi Polskiej", odbił się żywym echem wśród szerokich rzesz chłopskich. Bardzo żałujemy, że z braku miejsca (nawał materiału) zmuszeni byliśmy skrócić go w kilku miejscach. Ze względu na liczne głosy Czytelników ze wsi, które jeszcze teraz do nas dochodzą, prosimy o częstszą współpracę ze „Wsią Polską". Serdeczne pozdrowienia — Cześć!

**P. Stanisław Sośnik** z Rzeszowskiego: Odpowiadamy chętnie, że myślimy o wydaniu specjalnego numeru „Wsi Polskiej", który tym zagadnieniom będzie poświęcony. Cześć!

**„Wiktor Beznadziejny":** Na razie zatrzymujemy. Gdy będzie aktualne, nadeślemy Panu uwagi listownie. Cześć!

# HUMOR



**WYTŁUMACZYŁ MU**

Mosiek: — Uś, Mateusz, toście wy mnie potrzebowali zegarek spsiedać, niech was gęś kopnie! Raz, to jego trzebno o ścianę popukać coby chodził, a drugi raz, że jak już chodzi, to za prędko!...

Mateusz: — Ano, bo pewnikiem Mośku za mocno nim o ścianę walicie i bez to!



# RADIO NA WSI

**NIEDZIELA, DNIA 22 MAJA.**

**Godz. 8 min. 15:** „Gazetka Rolnicza".
**Godz. 8 min. 45:** Kolejna gawęda p. t. „Co słychać wśród rolników".
**Godz. 14 min. 45:** „Przegląd rynków produktów rolnych".
**Godz. 15:** dr. Marian Kasprzak mówić będzie na temat „Wiejskie ośrodki zdrowia".
**Godz. 15 min. 15:** Rozgłośnia poznańska nada transmisję z Leszna, w której prof. Jan Kilarski będzie sprawozdawcą z „Odwiedzin gospodarstwa wiejskiego wychowanka Szkoły Rolniczej w Lesznie".

**PONIEDZIAŁEK, DNIA 23 MAJA.**

**Godz. 11 min. 40:** „Od warsztatu do warsztatu. Spółdzielczość w rzemiośle".
**Godz. 15 min. 45:** „Z pieśnią po kraju".
**Godz. 18 min. 35:** Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Wieś musi mieć fachowców".
**Godz. 18 min. 45:** Praktyczna pogadanka rolnicza: „Letnie żywienie inwentarzy" wygłosi inspektor B. Składziński.

**WTOREK, DNIA 24 MAJA.**

**Godz. 18 min. 35** „Przegląd prasy rolniczej", w opracowaniu inż. J. Niewodniczańskiej.
**Godz. 18 min. 45:** Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

**ŚRODA, DNIA 25 MAJA.**

**Godz. 16 min. 40:** „Dlaczego i jak wojsko studiuje historię" — odczyt.
**Godz. 17:** Transmisja z uroczystego otwarcia Międzynarodowego kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, stolicy Węgier.
**Godz. 18 min. 45:** Pogadanka p. t. „Jedwabnictwo w gospodarstwie wiejskim" wygłosi L. Majeranowski.

**CZWARTEK, DNIA 26 MAJA.**

**Godz. 14 min. 45:** „Przysłowia ludowe a naukowa przepowiednia pogody" — rozmowa red. Józefa Płatka z mgr Stanisławem Kołodziejewskim na temat, ile prawdy zawierają, będące dziś w użyciu przysłowia ludowe, dotyczące zmian w pogodzie.
**Godz. 15:** Pogadanka red. Wł. Brzozowskiego pt. „Polskie morze a lud wiejski".
**Godz. 15 min. 15:** Transmisja z uroczystości poświęcenia i otwarcia Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Niedrzewiu w powiecie kutnowskim.
**Godz. 20:** Transmisja z uroczystości Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

**PIĄTEK, DNIA 26 MAJA.**

**Godz. 17:** Dziecko wśród dorosłych — pogadanka.
**Godz. 18 min. 35:** Inż. Anna Gajewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Prace pielęgnacyjne w ogrodzie".
**Godz. 18 min. 45:** Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

**SOBOTA, DNIA 17 MAJA.**

**Godz. 17:** Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie.
**Godz. 18 min. 35:** Błażej Stolarski wygłosi pogadankę p. t. „Przed czterdziestu laty a dziś" w której opowie o rozmowie, jaką przeprowadził z kimś, kto znał od dawien dawna jego wieś. Z rozmowy tej słuchacze dowiedzą się, jak we wsi zamieszkiwanej przez autora gospodarowano dawniej a jak gospodarują obecnie.
**Godz. 19:** Audycja dla Polaków za granicą.



**Przedpłata wynosi:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 6 zł |
| półrocznie | 3 zł |
| kwartalnie | 1 zł 50 gr |
| miesięcznie | — 50 gr |

**Przedpłata na Amerykę:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 1 dolar 50 cent. |
| półrocznie | — 75 cent |
| 1 egzemplarz | — 4 cent. |

**Przedpłata na Francję:** rocznie 50 franków półrocznie 25 franków
**Przedpłata na Niemcy:** rocznie 8 marek półrocznie 4 marki
Nr konta P. K. O. 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

**Ceny ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| za tekstem — cała strona | | 400 zł |
| „ „ | ½ strony | 200 zł |
| „ „ | ¼ strony | 100 zł |
| „ „ | ⅛ strony | 50 zł |
| w tekście — cała strona | | 500 zł |
| „ | ½ strony | 250 zł |
| „ | ¼ strony | 125 zł |
| „ | ⅛ strony | 70 zł |

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

*Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI.* *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.